DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 203. Piątek, 3 (15) Września. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 2 (14) Września.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Namiestnika Królestwa, objawił Najmiłościwsze zezwolenie, na zatwierdzenie Członka Komitetu Urządzającego *Koszelewa*, na urzędzie Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Warszawski Ober-Policmajster.—Rada Administracyjna Królestwa Polskiego mając sobie przedstawionem o wynikłej w dniu 15 (27) Lipca r. b. pogorzeli w mieście Piotrkowie gubernji Warszawskiej, decyzją swą dozwoliła zbieranie dobrowolnych ofiar w całym kraju i w mieście Warszawie na rzecz tychże pogorzelców przez pół roku. W wykonaniu przeto powyższej decyzji, otrzymują upoważnienie do przyjmowania na ten cel ofiar redakcje gazet: Dziennika Warszawskiego, Warszawskiej Gazety Policyjnej, Kurjera Codziennego i Kurjera Warszawskiego, oraz Komisarze Cyrkułowi policji wykonawczej, gdzie do wpisywania udzielonych kwot, od dnia 29 Sierpnia (10 Września) r. b. znajdować się będą listy poświadczone z rubrykami numeru porządkowego, imion i nazwisk ofiarujących, oraz ilości kwot pieniężnych. O czem podając do powszechnej wiadomości nadmienia się, że fundusze jakie przez mieszkańców tutejszych składane będą dla pogorzelców, Warszawski Ober-Policmajster odsyłać będzie JW. Gubernatorowi Cywilnemu gubernji Warszawskiej, dla rozdzielenia pomiędzy pogorzelców, stosownie do uznania wyznaczonego w tym względzie komitetu. — Warszawa dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1865 r.—Świty Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Jenerał-major, baron *Frederyks*.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 29 Sierp. (10 Września) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 127, na które, tudzież na dawniejsze w 361 wnioskach złożono rs. 6,105 k. 72½. Na żądanie zaś 58 uczestników (prócz procentu rs. 29 kop. 98 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 3,200 kop. 85 i umorzyła książeczek 13. Przeto uczestników 16,792, posiada kapitał rs. 591,705 kop. 43½.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, zawiadamia, że od d. 1 Października r. b. zaprowadzony zostaje bezpośredni przewóz osób i ekspedycji pakunków po Drodze Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej z Warszawy przez Aleksandrów do Poznania i odwrotnie. Bilety na podróż do Poznania sprzedawane będą w Kasie Stacji w Warszawie, na oba odchodzące pociągi, a mianowicie o godzinie 6-ej rano i 2-ej po południu. Każdy pasażer ma prawo po okazaniu biletu wykupionego na jazdę do wyekspedjowania 60 funtów pakunków bezpłatnie, za przewyżkę wagi pobieraną będzie opłata według taryf obowiązujących.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 2 (14) Września.

Według depeszy telegraficznej z Paryża z 12-go b. m., *Monitor* donosi, że poprzedniego dnia hiszpańska rodzina królewska była z odwiedzinami w Biarritz. Królowa Izabella przybyła tam o godzinie 3-ej po południu i zabawiła do godziny wpół do jedenastej. Spotkanie było bardzo serdeczne, jak powiada *Monitor. Pays*, uzupełniając te słowa *Monitora* o zjeździe cesarza Napoleona z królową Izabellą, powiada, że serdeczność osobista monarchów ułatwia zawsze układy dyplomatyczne gabinetów, kiedy okoliczności niespodzianie wywołują pobudki do porozumienia się w kwestji politycznej. Półurzędowy dziennik tem bardziej cieszy się z wspomnionego zjazdu, że już uznanie królestwa włoskiego przez gabinet madrycki, zbliżyło ten gabinet z gabinetami paryzkim i florenckim w kwestji włoskiej, a jego postawa może pomódz moralnie do pokojowego załatwienia kwestji rzymskiej.— *Monitor* donosi także, iż książę Amadeusz d'Aoste był z wizytą u cesarza i cesarzowej francuzów w Biarritz 10-go. Księcia tego spodziewano się w Paryżu 12-go.

Sprawa kucharza księcia Alfreda angielskiego, Otta, rodem z Alzacji, zabitego w Bonn przez studenta tamtejszego uniwersytetu, odbywającego roczną służbę w landwerze w charakterze ochotnika, synowca pruskiego ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, służy za narzędzie dziennikom francuzkim do występowania przeciw Prusom. *Nordd. A. Z.* podając szczegóły tego wypadku, słusznie szydzi z dzienników francuzkich, które ten wypadek mięszają z polityką. Wszelako użycie tego wypadku przez dzienniki paryzkie za broń polityczną przeciw Prusom, wskazuje nieprzychylne usposobienie przeciw temu mocarstwu, panujące powszechnie we Francji, z powodu umowy gasteinskiej. Tak, półurzędowy *Constitutionnel* wynagradzając sobie przymusowe milczenie w sprawie Otta, z wyraźnym zamiarem zaznacza wszystkie wiadomości i ocenienia przeciwne konwencji gasteinskiej. — W różnych dziennikach, pod różnemi kształtami była podana wiadomość, że gabinety paryzki i londyński otrzymawszy urzędowe zawiadomienie o konwencji gasteinskiej, w odpowiedzi gabinetowi berlińskiemu, z naciskiem wykazały jej tymczasowość, a jedna z gazet belgickich podała nawet mniemany tekst mniemanego okólnika p. Drouyn de Lhuys. *Nordd. A. Z.* oświadcza, że te wiadomości są zmyślone i że gabinety tuileryjski i sendżemski, ograniczyły się na zawiadomieniu o otrzymaniu umowy, bez żadnego jej krytykowania lub wyrażenia swego zdania o jej osnowie.—W okólniku komitetu trzydziestu sześciu, zwołującym wszystkich członków zgromadzeń prawodawczych w Niemczech, na posiedzenia w d. 1 października do Frankfurtu nad Menem, w celu naradzenia się w kwestji księstw, powiedziane jest pomiędzy innemi: „Przez umowę gasteinską, rządy Austrji i Prus pogwałciły najoczywistsze prawo, mianowicie prawo „księstw uregulowania swego losu, prawo ograniczone tylko przez interesa niemieckie. Środki „jakie prawdopodobnie zostaną przedsięwzięte „w następstwie tej konwencji, prócz zachwiania „uczucia prawa w ludzie niemieckim, grożą zniweczeniem na długie lata materjalnej i moralnej „pomyślności księstw, oswobodzonych kosztem „krwi niemieckiej."

Według telegramu z Kiel, tamtejsza komisja kwaterunkowa, ogłosiła, że przy przyszłem rozkwaterowaniu wojsk austrjackich i pruskich, miasto rozdzielone zostanie na dwie części, w których wojska te oddzielnie będą pomieszczone.

Wien. Z. ogłasza reskrypt cesarski w przedmiocie Siedmiogrodu, datowany z 1 września, a zupełnie zgodny z tem co poprzednio donosiliśmy według *Die Presse*. Reskrypt ten zwołuje sejm siedmiogrodzki na podstawie 11-go artykułu prawa z 1791 roku, na d. 19 listopada do Klausenburga i za wyłączny przedmiot jego obrad, wyznacza przejrzenie 1-go artykułu prawa z 1848 r. dotyczącego zjednoczenia Siedmiogrodu z Węgrami. Reskrypt nadaje prawo wyborcze osobom płacącym 8 złr. stałych podatków z wyłączeniem podatku pogłównego i dodatków; mianuje feldmarszałka porucznika hr. Crenneville, komisarzem sejmowym w zastępstwie monarchy i rozwiązuje sejm tymczasowy siedmiogrodzki zwołany w d. 21 kwietnia 1863 r. do Hermansztadu. Reskrypt ten wyraźnie wykazuje słuszność poprzednich twierdzeń dzienników, że obecny gabinet wiedeński niczego nie zaniedbuje, aby zjednać sobie węgrów, a wyznaczone w nim wysokie census wyborcze wyłącza stanowczo z sejmu żywioł rumuński, mogący stawiać zawady węgierskim planom.

Według telegramu z Londynu, podającego wiadomości z Nowego Jorku z 2-go b. m., wierzyciele Ketchuma zgodzili się na przyjęcie 60% za swe wierzytelności, do których sfałszowane weksle nie weszły w rachunek. Do Nowego Jorku nadeszła wiadomość z Meksyku z 12-go sierpnia, według której cesarscy, zająwszy Hermosilla, otworzyli wszystkie drogi w prowincji Sonorze; armja juarystów pod dowództwem Pesquiery przyłączyła się do wojsk cesarskich, a Pesquiera uciekł.

Zwracamy uwagę na zamieszczone poniżej korespondencje z Lwowa i Zurichu.

* (N a s z a p o l i t y k a w o b e c R o s j i j a k a b y ć p o w i n n a? *Dok.)* Autor broszury powracając jeszcze raz do niemożności dla Polski odzyskania niepodległości własnemi siłami, lub nawet z obcą pomocą, powiada pomiędzy innemi:

„Siłą oręża powstanie przeciwko Rosji zostało
„zgniecione, a ziemie, co miały być od niej oderwane,
„zapewnione jej jeżeli nie na zawsze, ale na czas długi,
„więcej niż na sto lat może. Czas ten, którego dziś nikt
„nie obliczy, mamyż znowu przeboleć, przecierpieć i
„strawić na przyglądaniu się, jak narodowość nasza
„z każdym dniem traci grunt i siły? Zamiast szukać
„tego, co nam przynosi cierpienia bezowocne, weźmy
„się do pracy, do tej pracy, która jest dozwoloną, do
„której powołują wszyscy patrjoci. O jednem tylko
„nie zapominajmy, że aby praca nasza nie była bezo-
„wocną, trzeba się wyrzec planów rewolucyjnych. Kto
„będzie zbierał na to, aby syn jego wmięszawszy się
„do spisków, majątek utracił? Kto będzie łożył na
„wykształcenie dziecka, aby skończywszy szkoły, w
„kwiecie wieku poległo w walce powstańczej? Któż
„się ożeni, co z pamięci nie spuści, że dzieci jego
„cierpieć będą całe życie, gdyż nie zrzekną się tego,
„czego osięgnąć sił im nie starczy? Jakżeż możliwą
„jakakolwiek praca „organiczna", gdy sobie, rządom
„i całemu światu powtarzamy, że stosunki polityczne
„w kraju naszym nie mają pewności i bezpiecznej
„podstawy? Przez takie twierdzenia rządom rosyj-
„skim podstawy i pewności nie odejmiem, a siebie
„pozbawim koniecznego i niezbędnego warunku, bez
„którego ani wytrwała praca, ani rozumna oszczęd-
„ność rozwinąć się nie mogą. Jeżeli pracę „organi-
„czną" podejmować będziem tymczasowo i uważać ją
„jako przygotowanie do powstania, rządy będą zmu-
„szone przeszkadzać nam w tej pracy; równie jak je
„sami kusimy do potępienia naszej narodowości, gdy
„im bezustannie wołamy, że dla tego, iż mamy oso-
„bną narodowość, służy nam prawo stanowić osobne
„państwo. Aby ocalić najświętsze skarby: narodowość
„i szczęście rodzinne, musimy odstąpić od zamiaru od-
„budowania niepodległego państwa polskiego, z po-
„wodu, że zamiar ten nie tylko jest przyczyną na-
„szych nieszczęść, lecz na domiar tego jest teraz cał-
„kiem niewykonalnym"......

Potępiając dalej myśli zemsty przeciwko zachodowi, powstałe w niektórych kółkach polskich, oskarżających zachód o to, że popchnął Polskę do walki, a potem ją porzucił, autor odpowiada na to:

„Alež dla czego daliśmy się mu popychać? Trzeba
„było mieć pewne gwarancje jego pomocy, a nie spu-
„szczać się na półsłówka i podejrzane zapewnienia.
„Twierdzimy, że sam interes Francji, Anglji i Niemiec
„nakazuje im bronić nas. Atoli troszcząc się o inte-
„res tych narodów, dbajmy przedewszystkiem o wła-
„sny. Zkądże przychodzim do tego, aby powiadać
„francuzom, anglikom, niemcom jakie są ich interesy?
„Narody zachodnie będą lepiej od nas znały swoje po-
„trzeby. Przestańmy zbawiać ludy zachodnie naszem
„męczeństwem, którego mają serdecznie dosyć, prze-
„stańmy zasłaniać je od *najazdu Azji*, zostawiając im sa-
„mym troskę o własną obronę, na której dobrze się zna-
„ją, i do której dużo sił posiadają, ale od porzucenia
„tych zbawczych posłannictw do pomsty daleko! Ma-
„my tylu nieprzyjaciół, na cóż robić sobie nowych, i
„to jeszcze nim przyjaźń z Rosją zawarta? Nie rzu-
„cajmy się w odmęt politycznych rozruchów na lada
„zefirek przyleciały z windsorskiego parku, na lada
„perfum zawiany z Tuilerjów, ale nie wyrzekajmyż
„także na zdradliwe zaniechanie nas w nieszczęściu,
„na nieczynność cesarza Napoleona, że nie przebył w
„kilkaset tysięcy żołnierza Niemiec, aby stanąwszy
„nad Wisłą odbudować Polskę, o której nie wie, czem-
„by była, jak długoby trwała i czyby z jej przywró-
„cenia przypadły dla Francji odpowiednie stratom i
„nakładom korzyści"......

Pytając się jaka powinna być polityka polaków zostających pod berłem Cesarza ruskiego, autor, który według nas myli się co do postępowania poznańczyków i galicjan, przedstawia ich jako wzór współrodakom, lecz przypuszcza w szczegółach pewne konieczne zmiany, których rezultatem byłoby doprowadzenie do ścisłejszego związku pomiędzy polakami a Rosją, niż związek istniejący pomiędzy Galicją i poznańskiem z jednej strony z Austrją i Prusami z drugiej. Nie wierząc aby cywilizacja polska była wyższą od cywilizacji ruskiej, autor mówi:

„Jeżeli prawdą jest, że naród polski posiada więk-
„sze zasoby inteligencji niż rosyjski, czemu wszakże
„każdy rok upływający coraz więcej zaprzeczać się
„zdaje, natenczas nie rozumiem, dla czego siliśmy się
„rozerwać związek, który dla strony inteligentniej-
„szej niechybnie więcej obiecywać był winien korzy-
„ści, niż dla strony (tak nazywanej) mniej oświeconej"...

„Porównując stanowisko Polaków w Rosji a roda-
„ków naszych w Austrji i Prusach, niepodobna nie
„spostrzedz, jakie pole do pracy mamy pod panowa-
„niem carów rosyjskich, a jakie pod rządami niemiec-
„kiemi. Gdybyśmy zamiast odkupywania bezowocne-
„go narodów męczeństwem, wzięli sobie za zadanie
„pomódz pracą i nauką nauką naszą do podźwignie-
„nia i rozwoju tylu krain i ludów, jakie się mieszczą
„w granicach rosyjskich, zadanie to byłoby mniej
„poetyczne, byłoby ziemskie i wcale nie nadzwyczaj-
„ne, *nie Chrystusowe*, ale za to dla ludzkości pożą-
„dańsze i w owoc obfitsze, a dla nas samych nie tylko
„nieszkodliwe, nie zabijające, ale pod względem mo-
„ralnym i materjalnym niezmiernie korzystne. Inży-
„nierowie budujący koleje żelazne i drogi łączące
„Europę z Azją, przemysłowcy zaopatrujący wyroba-
„mi swemi potrzeby mieszkańców mniej przemyśl-
„nych, kupcy wymieniający produkty tylu ludów, nau-
„czyciele szerzący oświatę wśród najbliższych sobie i
„obcych, prawnicy i statyści pracujący nad ulepsze-
„niem form bytu tylu narodów, stanęliby wyżej w o-
„pinji świata, niż młodzieniaszki opuszczające ławy
„szkolne, aby za bezsilne szamotanie się pójść w ste-
„py orenburgskie jako żołnierz prosty, lub szukać o-
„łowiu w kopalniach sybirskich. Los tych biednych
„istot wzbudza litość i wywołuje łzę u świata, ale
„jest prawie pogorszeniem doli, stać się istotą żało-
„waną. Porzuciwszy drogę męczeńską, bierną, a
„wziąwszy się do pracy czynnej, nie tylko obronimy
„naszą narodowość od upadku i rozkładu, nie tylko
„ocalim szczęście domowe i rodzinne, ale nadto osią-
„gniem w części to, czego zamierzaliśmy dopiąć przez
„wzniesienie niepodległego państwa polskiego, t. j.
„władzę i panowanie, które wprawdzie nie będzie zu-
„pełnem, ale w zamian tego będzie wpływało w sto-
„sunku odpowiednim do naszych sił, na losy wielu
„innych okolic ziemskich."......

Wyraziwszy w interesie zalecanej przez siebie pracy pokojowej, różne życzenia, których urzeczywistnienie zależy w głównej części od przyszłego postępowania polaków, wypowiedziawszy życzenie aby przywłaszczyli sobie „język ruski, którego znajomość u-
„łatwi im handel i przedsiębierstwa przemysłowe w
„okolicach rosyjskich, a nadto otworzy drogę do naj-
„wyższych urzędów," autor wspomnionej broszury w następnych słowach streszcza obecne zadanie jakie stawia swym współrodakom:

„Zaszczepienie przez wytrwałą pracę
„naukową i przemysłową w ludach, połą-
„czonych pod berłem rosyjskiem w ca-
„łość polityczną, cywilizacji i postępów
„Zachodu, na podstawach odpowiednich
„charakterowi słowiańskiemu."

Zdaje nam się, ze zadanie postawione przez rząd ruski nie jest inne, i że porozumienie byłoby łatwem na podstawie tego programu, pod warunkiem aby był szczerym i bez tajnych myśli. Praca pokojowa oparta ściśle na tym programie, może tylko przynieść Polsce korzyści pod względem moralnym i materjalnym, co zresztą powiada autor. Jakieżby w istocie było położenie Polski, gdyby w 1830 i 1861 roku, potrafiła była oprzeć się podżeganiom knowaczy, którzy popychali ją do buntu. Myśl ginie w obliczeniu wszelkich następstw takiej roztropności politycznej Polski. Wszystkie bogactwa i siły użyte z jednej strony na korzyść bezsilnego buntu, z drugiej na poskromienie takowego, powiększyłyby niezmiernie potęgę cesarstwa, a królestwo kwitnące i postępujące we wszystkich kierunkach, pierwsze korzystałoby z powiększenia tej potęgi.

Rozbiór i wyjątki podane w wczorajszym i dzisiejszym numerach, z wspomnionej powyżej broszury, uwalniają nas od potrzeby zamieszczenia korespondencji ze Lwowa w tymże przedmiocie. Wszelako przytoczymy z niej następujący ustęp, odpowiadający *Czasowi* na jego wymaganie, dla pojednania, otwartej areny, gdzieby polacy bez zawad mogli wyrazić swe uczucia.

„Twierdzenie to jest ze wszech miar fałszywe. Jak do pojednania żadnych aren nie potrzeba, starczy na uznaniu słuszności, podobnież żaden rząd na świecie nie może stawiać narodowi przeszkód okazania mu przychylności i zaufania. Niech *Czas* zostawi Polsce wybór środków, których znaleść nie może, a sam chcąc być konsekwentnym, skoro prawdą ma być jego pragnienie pojednania,—niech przestanie w swoich kolumnach podawać fałsze i brednie o Polsce i Rosji, niech przestanie podburzać, a przekona się, że droga do pojednania przed nim otwarta. Aby na nią wstąpić nie potrzeba zgoła nic więcej, jak rozbudzenia w sobie zamiłowania do prawdy."

Do tego dodamy, że arena, w celu, w jakim mówi *Czas*, tem mniej jest potrzebna, iż nie widzimy aby polacy w Galicji i wielkiem księstwie poznańskim, korzystali w interesie pojednania, z otwartej im areny. Moglibyśmy także zapytać się, do czego posłużyła arena, otwarta w królestwie od 1815 do 1830 r. Odpowiedź na to pytanie znajduje się w mowach tronowych Cesarzów ruskich, przy otwarciu posiedzeń sejmów.

* (Rozpoczęcie prac sądowych). W dniu 13-ym września r. b., jako w dzień rozpoczęcia prac sądowych, przerwanych ferjami, z upoważnienia JW. Hrabiego Namiestnika Cesarskiego w królestwie, odbyło się o godzinie 10-ej z rana w kościele katedralnym ś-go Jana uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa Rzewuskiego, na którem znajdowali się wszyscy urzędnicy władz sądowych w Warszawie. Następnie, gdy senatorowie i członkowie senatu zebrali się w głównej sali posiedzeń senatu, zastępujący naczelnego prokuratora przy IX-m departamencie, będącego na urlopie, pomocnik tegoż Nowakowski, przemówił do zgromadzonych. Z powodu dokonywanych obecnie prac prawodawczych, przedmiotem przemówienia było prawo o przymusie osobistym, głównie ze stanowiska prawodawczego i historycznego, przy względzie na przepisy nowej ustawy cywilnej dla cesarstwa Najwyżej zatwierdzonej.

* (Zabawa loteryjno-fantowa na korzyść przytułku dla dzieci żołnierskich) odbędzie się za pozwoleniem JW. Hrabiego Namiestnika, w niedzielę, 5 (17) września, w ogrodzie Saskim; podczas zabawy i ciągnienia loterji będzie grało 12cie orkiestr; o godzinie 7-ej ogród zostanie uilluminowany, a o 8-ej spalony będzie fejerwerk przy oświeceniu ogniem bengalskim. Wygranych wszystkich będzie 1,500 na 15,000 biletów, z których 10-ty bilet wygrywa. Cena wnijścia do ogrodu kop. 15; cena biletu na loterję kop. 30. W razie niepogody zabawa będzie odłożona do poniedziałku, o czem w swoim czasie będą wszędzie rozlepione afisze. *Uwaga.* Osoby, które wcześniej zaopatrzą się w bilety na loterję, powinny je mieć przy sobie i okazać takowe przy kołach do ciągnienia.

* (Losowanie fantów). Podaje się do wiadomości osób posiadających bilety loterji fantowej na korzyść pogorzelców odbytej, które ciągnienia w ogrodzie Saskim niedopełniły, że ciągnienie takowe trwać będzie w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności do dnia 16 b. m. i r., to jest do przyszłej soboty włącznie.

* (Koncert p. Tura). Podczas onegdajszego widowiska w wielkim teatrze, p. Tur, fortepjanista zaszczytnie już znany w muzykalnym świecie, a który w zeszłym roku przejeżdzając przez Warszawę dał się już poznać z talentu—odegrał program złożony z trzech numerów: fantazji z Lunatyczki, walca Antoniego Kątskiego i znanej melodji Józefa Wieniawskiego. Pan Tur jest niezaprzeczenie zdolnym i utalentowanym artystą, w grze jego widać wielkie wyrobienie, pewność rzutów oktawowych, *tusz* delikatny, siłę i czucie razem. Fantazja z Lunatyczki, jeden z najtrudniejszych pod względem mechanizmu utworów, wykonaną została z dokładnością zupełną—młody artysta popisywał się tu z trelem wyegzekwowanym z nadzwyczajną bystrością, przypominającym Thalberga, jednego z mistrzów fortepjanu. Licznie zgromadzona publiczność życzliwie przyjmowała artystę, który podobno zamierza raz jeszcze wystąpić w koncercie na dochód pogorzelców piotrkowskich.

Onegdajszy koncert p. Tura, o ledwie że nie został zniweczony przez fatalny wypadek, albowiem fortepjan amerykańskiej fabryki, instrument przepyszny, pochodzący z zakładu pp. Hermana i Grosmana, i kosztujący 1,200 rubli, rozbity został za kulisami przez upadłą nań z góry belkę. Wypadek ten, powinien być przestrogą dla maszynistów teatru, a raczej dla obsługujących gazowe oświetlenie oficjalistów, którzy przez brak należytej troskliwości w opatrywaniu wszelkich przyrządów, mogą narazić nietylko instrument podczas koncertu, lecz i artystów podczas widowiska, na podobną do onegdajszej katastrofę. Być może nawet, iż wypadek ów oddziałał cokolwiek na koncertanta, który zmuszony był grać na przyniesionym naprędce innym, i mniej już korzystnym do koncertu, fortepjanie z tegoż samego zakładu.

* (Meczet Tamerlana w Turkiestanie). Nr. 11-ty *Kłosów* podaje w drzeworycie wspomniony meczet, którego rysunek nadesłał nam z miejsca, p. J. G., wraz z listem z twierdzy Czemkient, zamieszczonym w 160-m numerze naszego dziennika.

* (Zagraniczne dzienniki o pożarach w Rosji). Napotykając sądy ukazujące się często w druku francuzkim o Rosji i teraźniejszem położeniu jej spraw, nie można wierzyć, aby pochodziły od ludzi przy zdrowych zmysłach, i dotyczyły przedmiotu swego choć jakkolwiek na prawdę. Publicyści *Opin. nat.*, *Siècle*'a, *Monde*'a doszli do nadzwyczajnej sztuki: udają się im takie potworne niedorzeczności, że przy najlepszych chęciach, nie wiadomo jak do nich przystąpić z zarzutem. Wiadomo, że ci panowie, lubiący rozprawiać o wszystkiem z góry, u których teorje filozoficzne rodzą się tak łatwo jak grzyby po deszczu, utworzyli sobie oryginalny pogląd na

naszą ojczyznę. Rosja stanowi dla nich uosobienie ducha ciemności i barbarzyństwa; żeby dowieść tego bardziej przekonywająco, odmawiają ludowi ruskiemu słowiańskiego pochodzenia, i uważają go za proste potomstwo finnów i mongołów; przedstawicielami zaś europejskiej cywilizacji—okazują się, według tejże teorji, ci cnotliwi polacy, którzy szarpali swój kraj zabójstwami i grabieniem, a teraz w Paryżu i Zürichu prowadzą pomiędy sobą zajadłą wojnę o podział zdobyczy, posuwając się przytem często do walki pięściowej, tylko bez broni siecznej. Przyjąwszy taki rozumny pogląd, francuzcy publicyści z nadzwyczajną łatwością objaśniają przyczyny teraźniejszych naszych pożarów. Oczywiście, powiada p. Henryk Martin, jeden z redaktorów *Siècle*'a, że pożary są dokonywane przez samych rosjan. Dla tego nie potrzeba żadnych dowodów. Rosjanie, są to poprostu finnowie i mongoły; mongoły zaś i finnowie znani są ze swych pustoszących instynktów i z namiętności do podpalań, *ergo*—podpalania są sprawą rosjan. Ułożywszy ten sylogizm, p. Martin z zadowolnieniem spogląda na około i nie obawia się żadnych zarzutów. Jakże też na to stawiać zarzuty! gdyby ktokolwiek z was odważył się uczynić jaki zarzut, publicysta *Siècle*'a przedwcześnie woła: ależ, sami przyznaliście, że pożary są w obyczajach waszego ludu! Czyż jeden z waszych bardzo patrjotycznych dzienników,—*Gołos*,—nie oświadczył niedawno, że „w Rosji, pożar pomiędzy ludem prostym stanowi zwykły kształt zemsty i lud patrzy na tę zbrodnię z nadzwyczajną względnością”. Cóż w istocie można zarzucić teorji Duchińskiego o mongolskiem pochodzeniu rosjan, wzmocnionej przez przytoczenie ustępu z dziennika *Gołos*? Potrzeba tylko, powiada p. Henryk Martin, przejąć się tym poglądem, a cała rzecz przedstawi się tak jasno jak na dłoni. Kto podpala miasta i miasteczka w zachodnim kraju? Rosjanie.—Po co?—Po to żeby wykorzenić żywioł polski w tym kraju, to jest zamożnych obywateli polskiego pochodzenia, których majątki niby szczególnie podlegają pożarom. Ale któż pali w Galicji?—Znów rosjanie.—Lecz przecież w Galicji podpalacze zwracają swe okrucieństwo wyłącznie przeciwko rusinom; jakaż może być przyczyna ich nienawiści do rusinów?—Prawda, do rusinów nie mają nienawiści, odpowiada p. Martin, a wszelako palą ich miasta i wioski, a palą je dla tego, aby Austrja drżała. Kiedy przestrach ostatecznie przejmie rząd austrjacki, i kiedy ten zrozumie, iż nie ma korzyści w posiadaniu spustoszonej Galicji, będzie natenczas zmuszony mimowoli ustąpić Rosji Galicję.—Ale pozwól pan, woła zarzucający, zadziwiony taką nadzwyczajną łatwością rozstrzygania wszystkich kwestij, przecież pożary grasują i w Rosji. Czyż i tu winnymi są także rosjanie? Czyżby sami posięgali na własne mienie? Niezawodnie tak, odpowiada niczem niezatrwożony publicysta *Siècle*'a. Palą sami siebie, a pochodzi to z tego, że kiedy rozigrają się ich namiętności, rzucają się bez uwagi na swoich i na obcych. *Le detestable parti moscovite* doprowadziło do zupełnego upojenia swych współziomków, i samo nie wie jak im teraz dać radę. Takie jest rozumowanie p. Henryka Martin. Przypomina nam ono anegdotę o żołnierzu, który w 1831 r. po wzięciu Warszawy, leżał raniony w szpitalu razem z żołnierzem polakiem. Ten ostatni, szlachcic, który pokosztował pewnych owoców wykształcenia, miał mapę Polski, i na niej objaśniał swemu towarzyszowi plan odbytej kampanji. „Kiedy, mówił on, wskazując na mapie, rosjanie zrejterowali przed nami pod Grochowem”..,—„Ale pozwól przyjacielu, odrzekł żołnierz, pod Grochowem myśmy nie zrejterowali, a przeciwnie wyście się cofnęli.” Polak zaczął zaklinać się i zapewniać, że to nie prawda, że bitwa grochowska skończyła się świetnem zwycięstwem armji polskiej. Żołnierz tylko ruszał głową. „Kiedy, mówił dalej opowiadający, rosjanie zrejterowali przed nami pod Ostrołęka”...—„Jak, i pod Ostrołęką także rejterada? Bredzisz albo co.” — Polak powtórzył znowu te same zaklęcia. — „Potem jak zmuszeni byliście cofnąć się z pod Woli, mówił dalej”... Ale tu już cierpliwość żołnierza wyczerpała się. „Tfu! niech diabli wezmą, zawołał gwałtownie, jeśli i pod Wolą byliśmy pobici, to jakżeż wzięliśmy Warszawę, plecami, czy co?” Sprawiedliwość wymaga zresztą przyznać, że p. Henryk Martin okazał się mniej odważnym od żołnierza polaka, o którym wspomnieliśmy powyżej. Ten ostatni nie chciał cofnąć się przed rosjanami, nawet pod Ostrołęką i Wolą, a publicysta *Siècle*'a poświęcił jedną ważną pozycję. Dopuszcza myśl, że jeżeli mają miejsce pożary w samej Polsce, to trudno winę z tego powodu zrzucać na lud ruski, i czy sprawcami ich nie są sami polacy. „W Polsce, powiada on, znajduje się wiele takich dóbr, które rząd ruski zabrał osobom prywatnym, i rozdał swym jenerałom i urzędnikom. Jeżeli polacy podpalają, to podpalają mianowicie tylko te dobra, *z uczucia zemsty*, lub na skutek przyjętego systemu, ażeby nie dozwolić nowym właścicielom z nich korzystać.” I tak uczucie zemsty przejawia się u polaków przez podpalania. Ależ czy sam autor nie powiedział cokolwiek wyżej, że zemsta w podobnym kształcie, stanowi charakterystyczny rys samych plemion mongolskich, do których zalicza—lud ruski? Jak zgodzić tę sprzeczność z teorją pana Duchińskiego, rozdzielającego rosjan i polaków na dwa szczepy, z których jeden przedstawia zasady Ormuzda, a drugi Arimana. Na poważne zarzuty, artykuł p. Henryka Martin, w istocie nie zasługuje. Dosyć jest wyprowadzić tego rycerza z jego argumentami na widownię przed publiczność i odpowiedzieć mu dobrodusznym śmiechem. P. Martin uważany jest za jednego z najuczeńszych mężów w swej ojczyznie; napisał historję Francji, podobno aż w ośmnastu tomach; przyjaciele polaków przytaczają jego słowa, jak słowa wyroczni, a jeżeli nie wstydzi się wypowiadać takich potwornych niedorzeczności, cóż powiedzieć o tych bezceremonijnych osobistościach, które na równi z nim zapełniają swemi ramotami szpalty *Siècl'a* i *Opin. nat.*? *(Rus. Inw.)*

* Numer 11-y *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera: Strącone gniazdko wiersz do obrazu J. Szermentowskiego (z drzeworytem.)—Żeliga, powieść J. Ig. Kraszewskiego (c. d.)—Kochanek upiorem, fragment cmentarny przez S. Bogusławskiego (z drzeworytem H. Pillatego.)—Meczet Tamerlana w Turkiestanie. (z drzeworytem.)—Korespondencja ze Lwowa, przez Em. —Henryk IV, dramat W. Shakespeare'a przekład J. Paszkowskiego (dokończenie.)—Przegląd teatralny przez W. Wiślickiego.—Wiadomości z Londynu.—O wzroście miasta Łodzi, przez Ad. Wiślickiego.—Przegląd literatury Angielskiej.—Rozkosze letnich mieszkań pod Warszawą, szkice humorystyczne F. Kostrzewskiego.

* Nr. 11-y *Bazaru* wyszedł z druku i zawiera: Jedynaczka powieść przez Sienkiewicza (dokończenie.)—Mozajka.—Wejście na górę Jungfrau z francuzkiego.—Część mód.

* Wyszedł z druku 9 zeszyt (na wrzesień) *Biblijoteki Warszawskiej* i zawiera: Poświęcenie, komedja w 3 aktach przez J. Chęcińskiego.—Kronika paryzka, literacka, naukowa i artystyczna.—Ks Krysztof Zborowski przez W. Chomętowskiego (c. d.)—O historycznem znaczeniu Juljusza Cezara, przez J. K. Plebańskiego (dokończenie.)—Tablice historyczne J. Bartoszewicza.—Kronika literacka. — Rozmaitości.—Kronika bibljograficzna.—Wiadomości literackie.

---

* (Order). Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie jenerała piechoty hrabiego Murawiewa, byłego dowódcy wojsk okręgu wojennego wileńskiego, najłaskawiej udzielić raczył pułkownikowi Epifanow, byłemu dowódcy 12 pułku kozaków dońskich, order św. Anny 2-ej klasy, z koroną cesarską i mieczami, za gorliwą służbę i prace podczas piastowania urzędu naczelnika wojennego powiatu rosieńskiego. *(Rus. Inw.)*.

* (Rozkaz ministra wojny). Z najwyższego Jego Cesarskiej Mości polecenia, w m. Moskwie, w miejscu *wojennego jenerał-gubernatora* ma być odtąd *jenerał-gubernator*, który uwolniony zostaje od zawiadywania częścią wojskową, a biuro komendanta i wojskowo-sądowa komisja zostawać mają przy dowódcy wojsk okręgu wojennego moskiewskiego. *(Rus. Inw.)*

* (Nowa ustawa gimnazjalna w okręgu naukowym wileńskim). Na mocy decyzji rady ministerstwa oświecenia publicznego, z d. 6 marca 1865 r., od uznania kuratorów okręgów naukowych zależy wprowadzenie planu i kursu nauk, podług miejscowych okoliczności. Na skutek czego, kurator okręgu naukowego wileńskiego postanowił, nie oczekując nowych etatów, wprowadzić w gimnazjach swego okręgu kursa podług nowej ustawy z d. 19 listopada 1864 r., i na radzie tegoż okręgu przyjęte zostały następne zasady: 1) Stosownie do okoliczności miejscowych, gimnazja i progimnazja okręgu naukowego wileńskiego podług nowej ustawy będą tylko dwojakiego kursu, mianowicie: *klasycznego*, z dwoma językami starożytnemi, albo *realnego*. 2) Kurs klasyczny przyjęty będzie we wszystkich gimnazjach gubernjalnych, a prócz tego w gimnazjach szawelskiem i mozyrskiem. Wyjątkowo pomocnik kuratoratora p. Serno-Sołowiewicz upoważniony został do wprowadzenia w gimnazjum mohylewskiem kursu klasycznego z językiem łacińskim. 3) Kurs realny wprowadzony będzie w gimnazjach: święcjańskiem, białostockiem, pińskiem, nowogrodzkiem i dynaburskiem. 4) W pięcio-klasowych progimnazjach, wileńskiem, telszewskiem, brzeskiem i bobrujskiem, mają być w tym roku szkolnym otwarte tylko cztery klasy, dla zrównania w nich kursu nauk z kursem czteroklasowych progimnazjów nowej ustawy, bo po zreorganizowaniu kursów gimnazjalnych potrzeba zgodzić z temiż kursu progimnazjów. 5) W progimnazjach bobrujskiem i wileńskiem wprowadzony zostanie kurs realny, a w telszewskiem i brzeskiem—klasyczny. A tak z 14-stu gimnazjów okręgu wileńskiego tylko 5 będą *realne*, a pozostałe *klasyczne*; z tych tylko mohylewskie pozostanie wyjątkowo z jednym językiem łacińskim. Z 4-ch progimnazjów, dwa będą *realne*, a dwa *klasyczne*. *(Rus. Inw.)*

* (Postanowienie pocztowe). Na wniosek ministra poczt i telegrafów, Najjaśniejszy Pan, d. 9 sierpuia r. b. najwyzej rozkazać raczył: dozwolić bezpłatne przesyłanie przez pocztę w Rosji wszelkich dzieł statystycznych, nadsyłanych z zagranicy, uniwersytetów i towarzystw lub nawzajem, z zastrzeżeniem, aby rozsyłanie i odbieranie tych dzieł koncentrowało się w ministerstwie oświecenia publicznego. *(Rus. Inw.)*

---

* (Gimnazja w Poznaniu). *Poznań, 11 września.* Zakaz przyjmowania uczniów do tutejszego gimnazjum Marji-Magdaleny, został zniesiony przez tutejsze kolegjum szkolne prowincjonalne, lecz pod warunkiem, że liczba uczniów każdej klasy nie będzie większa nad 50. Gimnazjum pomienione ma obecnie dwie szóste klasy, dwie piąte, dwie czwarte, dwie trzecie, a od św. Michała druga klasa ma być także podzielona, tak iż wraz z dwoma oddziałami pierwszej i jednym oddziałem siódmej klasy, zakład ten liczyć będzie 17 klas. Nie można będzie przeto obejść się długo bez założenia trzeciego gimnazjum, i gdyby państwo nie było skłonnem do wyznaczenia na ten cel funduszów, w takim razie zdaniem naszem miasto byłoby do tego zobowiązanem. Wówczas od miasta zależałoby nadać temu nowemu gimnazjum charakter mięszany, ażeby zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, tak iżby ten zakład naukowy nie był ani polskim ani niemieckim, ani katolickim ani ewangielickim; powinnoby to być gimnazjum bez żadnej barwy religijnej lub narodowej. *(Pos. Z.)*

* (Fundusze krajowe w Galicji.) Ze Lwowa piszą do dziennika *Debatte*: Od kilku dni odbywają się w tutejszem namiestnictwie narady w przedmiocie oddania pod zarząd komisji krajowej funduszów krajowych, które zostawały dotąd pod administracją władz rządowych. Okazało się przytem, że oprócz funduszów na stypendja i na spłatę gruntów, liczne także inne fundusze nie mogą być oddane natychmiast pod zarząd komisji krajowej; namiestnictwo przeto udało się do ministerstwa z zapytaniem, jak ma być nadal postąpionem z pomienionemi funduszami. W tej samej kwestji odbywała w tych czasach narady komisja krajowa, która na wniosek p. Krajewskiego, członka tejże komisji, uchwaliła następującą rezolucję: Zważywszy, że przedsiębrane od dwóch lat przez komisję krajową kroki co do oddania funduszów krajowych pod jej zarząd autonomiczny, pozostawały przed niedawnym jeszcze czasem bez skutku; zważywszy, że i obecnie wysoki rząd nie okazuje się skłonnym do oddania pod zarząd tej komisji wszystkich bez wyjątku funduszów krajowych; zważywszy nareszcie, że ma być wkrótce zwołany sejm galicyjski,—komisja krajowa postanawia nie przyjmować na swą własną odpowiedzialność tych funduszów krajowych, które wysoki rząd byłby już teraz skłonnym jej oddać, lecz poczekać z tą kwestją na uchwałę sejmu. *(Krak. Z.)*

* (Bank hypoteczny.) ***N. F. Presse*** donosi, że hr. Morski i hanowerski radca handlowy Albert Cohn uzyskali od rządu austrjackiego koncesję na założenie w Galicji banku, mającego udzielać pożyczki na majątki nieruchome, i że ciż nabyli za sumę 4 miljonów zł. reń. część dóbr rządowych położonych w Galicji. *(Krak. Z.)*

Ameryka.

* (Proces Ketchuma.—Władze wojskowe). Prokurator rządowy w Nowym Jorku wytoczył proces Ketchumowi w imieniu narodu z powodu, że żadna prywatna osobna nie chciała wprost wystąpić przeciw niemu.—Władze wojskowe w Raleigh odmówiły wydania władzom cywilnym trzech osób aresztowanych za złe obchodzenie się z murzynami, z tego powodu, że władze cywilne zaniedbały pociągnąć winnych do odpowiedzialości. *(La Patr.)*

" (Murzyni.—Urodzaje). Właściciele dóbr w Karolinie południowej użalają się, że murzyni tego stanu nie chcą pracować. Potrzeba użyć przemocy dla zniewolenia ich do pracy. — Panuje przekonanie, że zbiory zboża i bawełny wyniosą co najwięcej połowę zwykłych zbiorów. *(La Fr.)*

* (San-Domingo). *Politica* podaje wiadomości z San-Domingo, usprawiedliwiające przewidywania, że wybuchnie tam wkrótce wojna domowa. Jednozgodne, jak się zdaje, pronunciamento zapadło ze strony trzech prowincij południowych; uchwałą tą mianowano jenerała Jose Maria Cabral wodzem naczelnym, z tytułem „obrońcy rzeczypospolitej”. Nominacja ta uważana jest powszechnie jako tymczasowa, panuje bowiem przekonanie, że Baez stanie znowu u steru rządu. Wiadomości te nie pozostają w zgodzie z temi, które otrzymano przed kilku dniami i które donosiły, że Baez został obrany tymczasowo głową rzeczypospolitej; z tego powodu musimy czekać dokładniejszych wiadomości. *(Nordd. A. Z.)*

Anglja.

* (Okólnik hr. Russell). Donoszą z Londynu, że rząd angielski z powodu konwencji w Gastein, rozesłał także okólnik do swoich ajentów za granicą. W okólniku tym hr. Russell występuje prawie z tem samem, co gabinet tuileryjski, zapatrywaniem się na sprawę, i oświadcza wyraźnie, że konwencja ta jest aktem nagannym i niegodnym naszego wieku. *(La Patr.)*

Francja.

* (Polityka Francji). Na horyzoncie politycznym Europy nie spostrzegamy żadnej kwestji, do której Francja byłaby wmieszaną. Francja przestrzega ściśle od niejakiego czasu politykę nieinterwencji i bezwarunkowej neutralności, która nie tylko trzyma ją zdala od wszelkiego zajścia, lecz także zapewnia jej drogocenną swobodę działania. Nie sądzimy, ażeby Francja zaniechała na teraz tę oględną i bezinteresowną postawę, przedstawiającą tak niezmierne korzyści dla dobrobytu własnego kraju i dla pokoju powszechnego. Widocznem jest przeto, że na teraz żaden interes Francji nie wymaga od niej zbliżenia się do innych mocarstw lub przymierza z niemi. Zjazd w San-Sebastian nie spowoduje prawdopodobnie żadnego traktatu, któryby związał losy Francji z losami Hiszpanji, tak samo jak nie wynikł żaden traktat z zobopólnych odwiędzin eskadr francuzkich i angielskich w Cherbourgu i Portsmouth. *(La Fr.)*

* (Eskadra ewolucyjna) pod dowództwem wice-admirała hr. Bouet-Willaumez i dywizja statków pancernych oceanu pod dowództwem kontr-admirała barona La Roncière Le Noury, odpłynęły w dniu 9-m września z Cherbourga. Rozłączyć się one mają na przylądku św. Wincentego. Wice-admirał Bouet uda się wprost do Tulonu; kontr-admirał zaś La Roncière krążyć będzie po morzu przez miesiąc, wstępując do Teneriffe, Kadyksu i Lizbony, i powróci w końcu października do Cherbourga. Ta wycieczka w opóźnionej porze będzie bardzo dobrą szkołą dla osady nowoutworzonej dywizji oceanu, a równocześnie także wyborną okazją wypróbowania składających ją statków pancernych. Od dnia 29-go sierpnia eskadra ewolucyjna i dywizja oceanu żeglowały ciągle razem pod głównem dowództwem wice-admirała Bouet; odbywały one z sobą dosyć zajmujące manewra bez poniesienia jakiejkolwiek szkody. Wice-admirał Bouet i kontr-admirał La Roncière zostawali z sobą zawsze w najserdeczniejszych stosunkach. Obydwaj ci naczelnicy odbywali razem kampanją na Adrjatyku, i jeden dla drugiego największy żywi w sercu szacunek. *(La Patr.)*

Hiszpanja.

* (Rokoszanie haitying). Podług ostatnich wiadomości z Havany, parostatek hiszpański płynący z San Domingo został zabrany w Samana przez rokoszan haityjskich. *(La Fr.)*

Meksyk.

* (Cesarz Maksymiljan), jak donosi gazeta *Estafette*, postanowił posłać do Waszyngtonu osobę w charakterze urzędowym, dla przekonania się o usposobieniu rządu amerykańskiego dla Meksyku. *(La Fr.)*

* (P. Rofles). *Times* donosi w korespondencji z Nowego Jorku, że p. Rofles, minister meksykański spraw wewnętrznych, zwiedził 5-go sierpnia Brownsville, w Teksas. Minister meksykański był na obiedzie z jenerałami unjonistowskimi Steeles, Weitzell i Draper, i jak donosi korespondent *Timesa*, na bankiecie tym panowała jak największa serdeczność. *(Tamże.)*

Prusy.

* (P. Bismarck). *Wiedeń, 9 września.* Tutejsze gazety zajmują się bardzo pobytem p. Bismarcka w Biarritz, w czasie obecności tamże cesarza Napoleona. Sądzą one z obawą, że p. Bismarck nie przebywa przecież w Biarritz dla samej tylko kuracji. *(Patr. Z.)*

* (Zwierzenia p. Hansena). Dzienniki wiedeńskie, zwłaszcza zaś *N. Fr. Presse*, roztrząsają jeszcze dotąd domniemane zwierzenia ajenta duńskiego p. Hansena, o których można powiedzieć to jedynie, że p. Hansen zakomunikował swemu rządowi, t. j. p. Hall'owi, za dobrą gotówkę, wiadomości fałszywe i łatwe do uzyskania. Po oświadczeniach złożonych już w izbie przez p. Bismarcka, tudzież po stanowczem zaprzeczeniu ze strony p. de Valois, konsula francuzkiego w Kiel, który oświadczył, że nie zna wcale p. Hansena i nie pozostawał z nim nigdy w styczności, dostaje się p. Hansenowi w udziale smutna rola, na jaką skazuje go pomienione zaprzeczenie. *(Nordd. A. Z.)*

* (Jen. Manteuffel i ks. Augustenburgski). Jenerał Manteuffel spotkał się na dworcu kolei żelaznej w Neumünster z księciem Fryderykiem augustenburgskim, i kiedy tenże zbliżył się do niego, zapytał się jenerał Manteuffel, który księcia dziedzicznego miał znać jeszcze z Berlina, z kim ma przyjemność mówić i t. d. Zapytany odpowiedział: „Jestem dziedzicznym księciem augustenburgskim". Zwolennicy księcia wzięli mu bardzo za złe takie poniżenie się. *(Patr. Z.)*

* (P. May). Donoszą z Rendsburga, że p. May znajduje się zawsze jeszcze w areszcie na tamtejszym głównym odwachu. *(Tamże.)*

* (Hr. Ledóchowski). Ponieważ rząd odrzucił postawionych przez kapitułę na arcybiskupstwo poznańskie kandydatów, spodziewają się teraz, że pomiędzy nowymi kandydatami znajdować się będzie hr. Ledóchowski, o którego potwierdzeniu wcale nie wątpią. *(Patr. Z.)*

Turcja.

* (Memorjał w sprawie księztw Naddunajskich). W kołach dyplomatycznych mówią o blizkiem rozesłaniu wypracowanego przez Portę memorjału do gabinetów, które podpisały traktat paryzki, z zażaleniem z powodu naruszania tego traktatu przez obecną administrację księztw i z wyraźnem żądaniem nowej rewizji traktatu paryzkiego, oraz oddania pomienionych krajów pod zarząd temu mocarstwu, które największą poda rękojmię co do punktualnego wykonania traktatu. Mówią, że memorjał ów przedłożonym i przyjętym został w Paryżu. Okazanie się tego memorjału wywoła pomiędzy gabinetami zainteresowanemi w tej kwestji żywe układy dyplomatyczne. *(Patr. Z.)*

* (Czarnogórze i Serbja). W Dubrowniku opowiadają o ruchach dokonywanych na granicy Czarnogórza. Turcy pracują gorliwie nad wznoszeniem nowych blockhauzów, któreby chcieli ukończyć przed przyszłą wiosną; uzbrajają oni twierdze i gromadzą w nich zasoby wszelkiego rodzaju. Czy spodziewać się należy jakich nowych zajść? Gdyby takowe wybuchły, Czarnogórze nie mogłoby liczyć na pomoc ze strony Serbji, od czasu bowiem rozwiedzenia się księcia Michała, upadły wszelkie nadzieje na połączenie obu krajów pod jednym monarchą. Marzenie podobne patrjotów słowiańskich Czarnogórza i Serbji opierało się na przypuszczeniu, że w razie zgonu księcia Michała, tron po nim objąłby książę Mikołaj, władca Czarnogórza. Powiadają nawet, że zawarte były w tym względzie układy. Nie sądzimy ażeby należało przywiązywać wielką wagę do tych projektów, które mają co najmniej tę wadę, że nie uwzględniają bynajmniej praw zwierzchniczych Turcji do Serbji i Czarnogórza. *(J. des Déb.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Z Łomży 28 sierpnia (9 września).

Porządek w mieście.— Objazdy powiatu przez naczelnika wojennego.

Położenie miejsca niezawodnie jest jednym z ważnych warunków piękności miasta, ale porządek i czystość, zwłaszcza jeżeli niemi kieruje umiejętność i doświadczenie, nadają temuż miastu cechę odświętną, pociągającą.

Takiego wrażenia doznaliśmy przejeżdżając obecnie przez m. Łomżę. Gdzie przedtem deszcz sprawiał długotrwałe błoto, a wiatr — kurz nie do zniesienia, dziś zmiany te, oczyszczając powietrze, milszego tylko temu miastu dodają wdzięku.

Zdziwienie nasze powiększyło się tem więcej, kiedy przechodząc późną porą, spotkaliśmy kilka patroli z miejscowych obywateli złożonych, strzegących miasto od klęski pożaru, jakową, na nieszczęście dziś, niezawsze nieostrożności lub przypadkowi przypisać można.

Nie te wszakże, zbyt miejscowe względy, podały nam pióro do ręki, aby zaznaczyć działalność niedawno przybyłego obecnego naczelnika wojennego powiatu. Przejeżdżając przez ten powiat, słyszeliśmy o dopełnionym przezeń objeździe miast i gmin;— mieliśmy nawet sposobność przysłuchać się, jakkolwiek z ubocza, jego rozmowom z miejscowemi władzami wojennemi i cywilnemi, jako sołtysami, włościanami i w ogóle wszelkiego stanu mieszkańcami.

Spis ludności, spis wojskowy, paszporty, książeczki legitymacyjne, opłata podatków, narzędzia ogniowe, szczególnie po miastach — nic nie uszło jego bacznej uwagi, że pominę tu rozpoznanie różnego rodzaju interesów miejscowej wagi, przez władze lub proszących podnoszonych, a z których jedne na miejscu rozstrzygnięte, a inne władzom właściwym do rozpoznania i zdecydowania odesłane zostały.

W ogóle objazdy takie, ze znajomością rzeczy, języka i obyczajów ludu, oraz z gorliwą chęcią odpowiedzenia swoim obowiązkom dopełniane, zbliżając władzę z mieszkańcami i mnóstwem interesów natury miejscowej, uważamy za nader pożyteczne dla wykonania licznych zarządzeń władz wyższych, przy zaprowadzających się obecnie w kraju reformach.

Z.

Lwów, 9 września.

Ministerstwo i dzienniki.—Zmiany za Karpatami.—O sejmie dla Galicji.—Demonstracje wyznawców mojżeszowych.—Głosy dzienników.—Legion polski w Meksyku.

Trzeba przyznać terazniejszemu ministerstwu, że kroczy naprzód nie troszcząc się wiele o opinie dzienników. „Gadajcie sobie zdrowi, co wam się żywnie podoba, a my będziemy swoje robić," zdaje się być dewizą rządu w obec opinji dzienników, które w dwóch wręcz przeciwnych kierunkach coraz natarczywiej przeciw niemu występują. Jedne głoszą z pewną podniosłością, że patent lutowy jest ewangelją a odstępienie od niego herezją; drugie, domagają się w imieniu narodowości i zbyt elastycznej autonomji takich znów koncesij, że Austrja, gdyby tym żądaniom zadość uczyniła, musiałaby za kilka lat najdalej abdykować jako państwo na rzecz niezliczonych krajów koronnych. I te żądania także podszyte są nieopisaną lojalnością.

Gazeta wiedeńska dla samych ogłoszeń ciągłych, nowych nominacji w Węgrzech, zaczyna być interesującą. Organa jak obie *Pressy* jak *Ost. d. Post*, luboć przygotowane na plagi, jakie za teraźniejszego ministerstwa mają dotknąć byłych za panowania Schmerlinga menerów,—truchleją na widok zmian osób i systemu, jakie rząd w Węgrzech przeprowadza. W przeciągu niespełna lat 10, jest to już druga nowa epoka w życiu konstytucyjnem w Węgrzech, poczynająca się od zmian tak-radykalnych. Po roku 1859, widzieliśmy prawdziwą wędrówkę urzędników usuniętych z posad w krajach korony Św. Szczepana; dziś nadaje rząd znów w znacznej liczbie urzęda tym, którzy przeciw centralizacji protestowali i agitowali, usuwając dla dobra służby filary nie tak dawnego porządku.

O zwołaniu sejmu w Galicji i o różnych w związku z tem zwołaniem zostających projektach donoszą *Debatte* i *Czas*—ostatni ze źródła jak utrzymuje poważnego,—że sejm jeszcze tego roku zostanie zwołany (o czem wątpię) i że głównem jego zadaniem ma być wybranie delegacji dla porozumienia się z delegacją krajów węgierskich. Rozbiór tego projektu czy postanowienia wys. ministerstwa w artykule wstępnym, nie udał się *Czasowi*, tak dalece, że dzienniki wiedeńskie przytaczają treść jego na dowód czci i uszanowania *Czasu* dla patentów lutowych. Ciekawe nieporozumienie.

Nadmieniłem już kilkakrotnie, że gabinet teraźniejszy dla uwieńczenia jedności w różnojęzycznej monarchji, pójdzie wręcz przeciwną drogą jak Bach, jak Schmerling, i zamiast podciągać pod strychulec administracyjny praktykowany od wieków w krajach niemiecko-słowiańskich—kraje korony Św. Szczepana, będzie przeciwnie zaszczepiał pomału starożytne Węgier instytucje, w prowincjach nie węgierskich.

Niektórzy nasi starozakonni nie zdają się celować zbyteczną wrażliwością uczucia prawności. Wypuszczonemu niedawno z więzienia, tylko dla braku dowodów przemysłowcowi, wyznania mojżeszowego, rodem z Tarnowa, którego towarzyszy, sąd karny w Wiedniu skazał za oszustwo na kilkoletnie więzienie, wyprawili starozakonni Tarnowa na uczczenie powrotu, taką owację z pochodniami i muzyką, że odgłos jej przypomniał mieszkańcom trąby biblijne. Owacja tego rodzaju uznająca „tęgie" trzymanie się w śledztwie sądowem, jest nie tylko demonstracją przeciw sądom, lecz i przeciw powszechnym wyobrażeniom o przyzwoitości.

Jak powyższa demonstracja tarnowska podobnież i lwowska, wyprawiona przed kilku dniami przez starozakonnych pewnemu śpiewakowi teatru niemieckiego, nie odznacza się trafnością. Że artyście wracającemu z magnifiką z teatru w dorożce, okazano uznanie zdolności jego, odprzężeniem rumaków fijakierskich i przyprzężeniem do dyszla czcicieli śpiewaka w łapserdakach, w tem nie ma nic, coby uderzało niezwyczajnością; ale, że bohatera uczczonego miasto zawieść do domu, zawieźli dwunożne rumaki do knajpy, to już trąci niezwykłością, którą możnaby jedynie tem wytłumaczyć, że natura ciągnie wilka do lasu, a w danym przypadku czcicieli talentu spiewaka do szynku.

Nie chcąc powtarzać wiecznie jedno i to samo, nie wiele nowych pomysłów i zdań naszych organów mogę wam dziś udzielić. *Słowo* dotrzymuje kroku i *Czasowi* i *Gazecie Narodowej* w żądaniach stawianych Wiedniowi. *Czas* podnosi znów sprawę usunięcia profesorów krakowskich, wyliczając zasługi Dietla dla kraju i nauki. *Gaz. Nar.* rozpoczęła szereg artykułów o zakładzie naukowym imienia Osolińskich i pochlebia sobie, że w skutek jej artykułów o funduszach krajowych, mają się od kilku dni odbywać w namiestnictwie posiedzenia, na których ma być rozbierana

sprawa oddania funduszów wydziałowi krajowemu, recte sejmowemu.

Już to zbytku skromności w tem przypisywaniu sobie mających się odbywać posiedzeń w namiesnictwie, trudno się domacać. O legjonie polskim w Meksyku donosi: Polski legjon w Meksyku, składający się blisko z 400 ułanów, bardzo jest oburzony, bo wszystkie wyższe stopnie dostają się tylko samym niemcom. Dotąd już dziesięciu opuściło szeregi; zbiegów uchwycono i ukarano śmiercią. Podczas ostatniej egzekucji w Puebli, przyczem polski legjon musiał tworzyć czworobok, rozdarli Polacy swe kurtki, i wskazując na obnażone piersi, wołali: Postrzelajcie więc i nas, nie mamy czego żyć dłużej. Biedni wygnańcy, myśleli oni opuszczając więzienia, że się ich los poprawi. Przykre złudzenie! Ale i protegowani niemcy nie bardzo się poświęcają dla nowego cesarza, 24 bowiem, należących do legjonu austrjackiego, podało się do dymisji; wielu z nich otrzymało bardzo korzystne posady prywatne. ♂

Zürich, d. 7 września 1865 r.

Posiedzenie nadzwyczajne towarzystwa dobroczynności.—Biografja Toczewskiego, b. naczelnika kwater i kryjówek, pomocnika ministra finansów etc.—Wyjazd jego z Zürichu.—Skarga Różyckiego przeciw Malukiewiczowi.

Dnia 31-go sierpnia na nadzwyczajnem posiedzeniu towarzystwa dobroczynności w szynku „zur Häselei" odbytem, prezes Toczewski uwiadomił członków stowarzyszenia, że z powodu głupiego długu 2,160 fr. wynoszącego, dyrektor policji zagroził mu osadzedzeniem w zuchthauzie, jeżeli takowego w ciągu trzech tygodni nie uiści. Ponieważ do wyznaczonego terminu brakowało dwa dni, postanowił więc szanowny prezes uprzedzić niegodziwe względem siebie zamiary dyrektora ucieczką—i tego jeszcze wieczora opuścić Zürich.

Na tę wiadomość zasępiły się oblicza wszystkich członków towarzystwa dobroczynności, gdyż Toczewski potrafił ogólną pomiędzy niemi zjednać sobie sympatję.

Na pożegnanie nie od rzeczy będzie wspomnieć kilka słów o przeszłości szanownego prezesa, byłego dygnitarza z organizacji krakowskiej.

Wacław Toczewski, syn dosyć zamożnego właściciela w Galicji, będąc jeszcze w szkołach, okazywał już znakomite zdolności do różnych występków, za które częste od ojca odbierał napomnienia. Po wyjściu ze szkół, zamiast pracy godziwej, oddał się grze, pijatyce, rozpuście i t. d. Sztukę oszustwa i robienia długów doprowadził do artystycznej doskonałości. Nazwisko jego głośne było we wszystkich publicznych zakładach i znane nieomal każdemu lichwiarzowi w Galicji.—Ojciec Wacława wszelkich używał środków w celu poskromienia swawoli jedynaka. Popłacił jego długi i dał mu na własność wioskę, sądząc że syn jego zająwszy się pracą w gospodarstwie zmieni tryb życia. Wszystko to jednak nie skutkowało! Kochany synalek cały majątek w krótkim czasie strwonił i życie łotrowskie po dawnemu prowadził. Ojciec widząc że wszelkie jego zabiegi w celu naprowadzenia na drogę moralną syna są daremne, wypędził marnotrawcę z domu, przeznaczywszy mu szczupły fundusz miesięcznie na utrzymanie.

Wypędzony z domu rodzicielskiego Toczewski, przybył do Krakowa i tu rozwinął dopiero cały zasób swoich zdolności. Jednem słowem, dla wydostania pieniędzy, Wacławek nie przebierał w środkach.

Niewiadomo jaki za podobne figle spotkałby los Toczewskiego, gdyby wybuchłe podówczas powstanie w królestwie nie zabezpieczyło go od odpowiedzialności. Jak tylko rozpoczęło się zbrojne powstanie, Toczewski został zaraz mianowany członkiem organizacji narodowej w Krakowie. Przedewszystkiem w imieniu komitetu narodowego wszystkim swoim wierzycielom i oszukanym kupcom i dzieżawcom *pod karą śmierci* zabronił przedsiębrania jakichkolwiek kroków prawnych w celu dochodzenia swych strat.—Następnie ojcu swemu, za niegodne z nim postąpienie, napisał surowe napomnienie, pieczęcią komitetu opatrzone, z poleceniem także pod karą śmierci zaspokojenia wszelkich jego długów. Ojciec przeczytawszy napomnienie i wyrok, uronił łzę, długi popłacił i..... wyrzekł się niegodnego syna.

Toczewski podczas powstania sprawował różne urzęda w organizacji krakowskiej;—był poborcą podatków, werbownikiem, pomocnikiem naczelnika policji i naczelnika miasta, naczelnikiem żandarmów-sztyletników;—był nawet jako szef sztabu w sławnej wyprawie Radziwiłowskiej przy Wysockim, zkąd wrócił w kilka dni ranny w lewą piętę, za co został mianowany podpułkownikiem i naczelnikiem kwater i kryjówek w Krakowie, a następnie pomocnikiem ministra finansów Gerlacha, z którym w sam dzień ogłoszenia stanu wojennego w Krakowie okradł kasę narodową komitetu krakowskiego 32,500 reńskich zawierającą.

Po roztrwonieniu w Wiedniu i Dreznie sumy, jaka mu się z podziału dostała, przybył do Zürichu, gdzie dotąd, dzięki znajomości dokładnej języka niemieckiego, blagierji i zręczności w Galicji nabytej, żył ciągle z kredytu. Za poprzednie dla sprawy narodowej zasługi, obrany został delegowanym w towarzystwie kasy oszczędności, a następnie prezesem szajki, która się towarzystwem dobroczynności zatytułowała. Pijatyka w czasie narad i zebrań tego towarzystwa w różnych zakładach publicznych, podejmowaną była dotąd kosztem prezesa Toczewskiego (rozumie się na kredyt).

Nie ma szynku i kawiarni w whichby Toczewski nie był dłużny kilkanaście lub kilkadziesiąt franków. Jeżeli mu w jednem miejscu odmówiono kredytu, przenosił się ze swą szajką do drugiego. Przebrało to nareszcie miarkę, i kilkanaście skarg podano jednocześnie na Toczewskiego do dyrektora policji, który rzeczywiście, jak to Toczewski oświadczył członkom stowarzyszenia, postanowił dla przykładu innych, osadzić go w zuchthauzie w razie niezaspokojenia długów.

Wiadomość o tem, jak to wyżej powiedziałem, wywołała powszechny smutek w stowarzyszeniu.

Długo radzono nad środkami uratowania od tej ostateczności nieszczęśliwego prezesa,—nic wszakże radykalnego, żaden z członków nie wymyślił. Pawłowski radził zakłuć lub otruć dyrektora policji,—inni znów doradzali prezesowi pozostać i ukrywać się w mieście; na to jednak nie zgadzał się Toczewski, i stanowczo postanowił opuścić Zürich.

Przed odjazdem, Toczewski zaproponował towarzystwu obrać innego prezesa, co też uskuteczniono, i większością głosów obrany został prezesem dotychczasowy wice-prezes hr. Załuski, a wice-prezesem opiekun Księżopolski.

Po dopełnionych wyborach, Toczewski nadmienił, że z obawy jakich zastrzeżeń na kolei żelaznej ze strony policji lub wierzycieli, oraz zdrady Różyckiego, postanowił pieszo udać się do pierwszej stacji i ztamtąd dopiero puścić się w dalszą drogę do Niemiec. Wszyscy członkowie towarzystwa dobroczynności postanowili swego byłego prezesa odprowadzić do pierwszej stacji.

Po zapewnieniu przez Toczewskiego gospodarza czytelni, że za dzisiejszą pijatykę jutro otrzyma pieniądze, cała kalwakata o godzinie 9-ej wieczorem opuściła szyk i brzegiem Limatu ruszyła do pierwszej stacji, gdzie po serdecznem pożegnaniu wszystkich członków, szanowny prezes czmychnął pociągiem ku granicy.

Różycki wyszydzony przez kolegów, że tak bezkarnie dał się Malukiewiczowi wypoliczkować, wniósł na niego skargę do tutejszego sądu kantonalnego o pobicie mu twarzy. Θ.

Trzeci tom listów słowiańskich Krystjana Ostrowskiego.

(dokończenie, patrz Nr. 202).

W Listach słowiańskich przedrukowana jest w całości broszura wydana w maju 1864, pod tytułem: *La Russie jugée par un russe.* Zamieszczając tę broszurę w swej książce, K. Ostrowski wyjawił poniekąd nazwisko autora broszury, co zresztą nie jest dla nikogo tajnem. Rosjaninem oceniającym Rosję jest po prostu p. Krystjan Ostrowski. Nie będę powtarzał oszczerstw wymierzonych w tym pamflecie przeciw Rosji, lecz przytoczę z niego jedynie te wyrazy: „Bale maskowe w teatrach cesarskich są urządzane „przez rząd, który daje zapomogi nauczycielom kan-„kana i wspiera swą opieką te dzikie orgje." (Zbytecznem jest nadmienić, że bale te są niczem w porównaniu z podobnemiż balami w Paryżu, i że ani w Rosji ani we Francji rząd nie trzyma nauczycieli kankana, zapisanych na budżecie wydatków).

Nieco dalej powiedziano w broszurze, że „p. Kat-„kow, redaktor gazety moskiewskiej, otrzymał od „cesarza pensję emerytalną w wysokości 60,000 rsr." (Co za szczęśliwy człowiek ten p. Katkow; K. Ostrowski opuściłby chętnie redakcję Listów słowiańskich, gdyby zaproponowano mu podobne uposażenie).

„Rząd saski wypędził wszystkich wychodźców pol-„skich znajdujących się w Dreźnie, i wydał rządowi „moskiewskiemu Szczecińskiego, Syrewicza, Bogdana, „Miaskowskiego i Kostkowskiego." (Lecz Szczeciński jest restauratorem w Paryżu, Syrewicz znajduje się w Ameryce, Bogdan w Meksyku, a dwaj pozostali utrzymują się ze swych dochodów w Paryżu, pod samym nosem K. Ostrowskiego, który widuje ich codziennie).

Listy słowiańskie powtarzają jako dokument historyczny odezwę prześwietnego doktora oszustwa, księdza Mikoszewskiego, do duchowieństwa całego świata. Zakończenie tej odezwy pozostanie na zawsze godnem uwagi: „Prosimy duchowieństwo całego świata, „ażeby wspomagało nas swemi ofiarami, i wspierało „swemi modłami i manifestacją swych uczuć." (Zasługuje na uwagę to, że prośba o ofiary poprzedza prośbę o modły i sympatje).

K. Ostrowski powstaje gwałtownie na budżet powstania, lecz nie prostuje go; nie ulega wątpliwości, kochany p. K. Ostrowski, że 51,605,080 fr. deficytu, jest zbyt wielką sumą; zasięgnij wiadomości od komisji rachunkowej św. p. rządu-mistyfikatora. Znasz sam nazwiska tych, którzy pochłonęli fundusze, jak się wyraża jenerálissimus, dyktator Mierosławski.

„P. Katkow tak się wyraża co do polaków: Pozo-„staje nam tylko jeden sposób pozbycia się ich; po-„trzeba nam *trzech miesięcy mordów*, i *będziemy* „*mieć trzydzieści lat pokoju.*" (Jestem przekonany, że p. Katkow nie jest do tego stopnia zły).

Listy słowiańskie obejmują tysiące faktów nie uporządkowanych systematycznie, gdyż kłamstwa nie porządkują się, lecz kompilują. Jaką korzyść książka ta przyniesie historji? Powstanie było jedynie mistyfikacją, jak o tem cały świat dziś wie; na cóż więc przyda się jego apoteoza. Ten smutny okres, okrywający na zawsze wstydem tych, którzy byli jego sprawcami, zasługuje nie na podziw świata, lecz na jego pogardę. Świętoszkom patrjotyzmu należy się nie kadzidło, lecz bicz krytyki. Historyk nie powinien i nie może bez ubliżenia swej godności, być hojnym w pochwałach dla tych, na których rozum wskazuje jako na tych, którzy wywarli jak najzgubniejszy wpływ na losy ojczyzny. Historja K. Ostrowskiego jest kadzielnicą roztaczającą kadzidło pod nosem kilku zręcznych komedjantów, lecz nie jest to zwierciadło prawdy.

Czyż człowiek poważny będzie mógł szczerze przypuszczać, że przez cały czas trwania powstania, rosjanie kradli, rabowali, mordowali i ciągle uciekali przed powstańcami? Czyż jenerałowie i oficerowie ruscy byli zawsze nieubłagani? Mogę twierdzić przeciwnie, i mam zaszczyt znać osobiście niektórych oficerów, o których K. Ostrowski wspomina, jako o potworach okrucieństwa, którzy dali dowody wielkiego miłosierdzia dla powstańców, którym pozwolili wydalić się za granicę, podczas gdy mogli ich zatrzymać i oddać pod sąd. Powstaniec, jak skoro ujrzał się wolnym, zamiast podziękowania swemu oswobodzicielowi, spotwarza go. Dla wielu ludzi wdzięczność jest ciężarem. Czyż nie mam słuszności, panowie K. R. S. Z...? Gdyby oficerowie ruscy, którzy mieli was w swem ręku, byli tak okrutni jak ich maluje K. Ostrowski, bezwątpienia nie znajdowalibyście się dziś w Paryżu. ω

Pobyt Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Jenerał-Admirała w Sztokholmie.

(dok. patrz Nr. 202.)

Następnego dnia 2-go sierpnia, król, królowa, ich córka, książęta Oskar i August, ze swemi orszakami, mieli zwiedzić naszą eskadrę stojącą w Trelhawet.

Dla tego *Riuryk* wraz z jachtem parowym *Strielna*, o godzinie 3-ej z rana podjął kotwicę i udał się na przystań tralhawetską w której malowniczo były rozrzucone statki naszej eskadry. Na spotkanie króla, Jego Cesarska Wysokość przeniósł swą flagę na fregatę *Genierał-Admirał.*

Król o godzinie 10-ej opuścił Sztokholm i na jachcie śrubowym *Valkirian*, około godziny 12-ej przybył do Trelhawet. Zaledwie ukazał się jacht królewski, Wielki Książę, na łodzi, w towarzystwie orszaku, popłynął na spotkanie króla. Jednocześnie ze wszystkich statków rozpoczęto dawać salwy królewskie, a kiedy zamilkł huk wystrzałów i rozproszył się dym, eskadra świetnie się przedstawiła oczom, ubarwiona flagami i sprawiła trudny do opisania efekt.

Przy sześciokrotnem „hura" i odgłosie muzyki, jacht królewski przepłynął pomiędzy statkami eskadry do przeciwległego jej końca, gdzie w osobnej grupie stały monitory.

Król zwiedził naprzód *Wieszczun*, który odwiedzała także królowa, następnie baterję *Pierwieniec*, korwetę *Witiaź* i pancerną fregatę *Sewastopol.* Wszystkie te statki król oglądał szczegółowo, a na baterji *Pierwieniec* odbyła się musztra artylerji, skoncencentrowanemi salwami. Ostatnia i najdłuższa wizyta przypadła w udziale fregacie *Genierał Admirał*, gdzie naprzód przybyła królowa z księżniczką Ludwiką i kilkoma dworskiemi damami, i gdzie z polecenia Jego Cesarskiej Wysokości przyjmował ją jenerał major z orszaku Jego Cesarskiej Mości, Greig.

Po trzech kwadransach przybył król z bardzo licznym orszakiem, a po obejrzeniu fregaty *Generał-Admirał*, powoływał do kajuty, która była wyznaczona na czasowy dla niego apartament, kolejno osoby z orszaku Jego Cesarskiej Wysokości i niektórych dowódców statków, którym, dla wyrażenia szczególnego swego zadowolenia,—osobiście doręczył szwedzkie i norwegskie ordery.

Obecność dam na fregacie nadawała tej wojenno-morskiej uroczystości zupełnie szczególny charakter. Dla tego groźna fregata zmieniła cokolwiek swą wojowniczą postawę. Tył jej był zamieniony na obszerną salę jadalną, wytwornie przybraną w żywe kwiaty i krzewy, pośród który szemrała fontanna. Ten improwizowany ogród przybrany w ruskie, szwedzkie i norwegskie flagi, szczególnie podobał się dostojnym gościom płci żeńskiej. O godzinie 3-ej rozpoczęło się śniadanie, a raczej wczesny obiad, który skończył się około godziny 5-ej. Kiedy Wielki Książę wzniósł toast za zdrowie króla, dana była salwa z dział, przy kilkakrotnem „hura," po którem muzyka wykonała narodowy hymn szwedzki. Po obiedzie król i królowa słuchali majtków-śpiewaków i z mostku fregaty nasycali się ożywionym obrazem przystani, na której oprócz malowniczo rozrzuconych statków wojennych snuło się we wszystkich kierunkach mnóstwo prywatnych parostatków, szalup żaglowych i wiosłowych, napełnionych widzami. Rzeczywiście, nie można było nie uwielbiać ogólnego obrazu rozległej przystani i prześlicznych typów statków, odbijających się w spokojnych jej wodach. Groźne i ponure kształty okutych w czarne zbroje pancerników, wspaniała postać *Generał-Admirała*, wytworne linje kliperów, właściwe kontury monitorów, kolejno zatrzymywały na sobie wzrok i czarowały nawet ludzi przywykłych do tego rodzaju widoków.

Około godziny 6½, rodzina królewska wraz z Wielkim Księciem i orszakami udała się na jacht *Valkirian*, który zaraz potem pośród pożegnalnych salw podjął kotwicę i odpłynął do Sztokholmu.

Na jachcie król, królowa i książęta krwi pożegnali się ze swemi ruskimi gośćmi, którzy zachowali najprzyjemniejsze i najdzięczniejsze wspomnienie o serdecznem i uprzejmem przyjęciu, ze strony króla członków jego rodziny, osób dworu, i w ogóle o grzeczności i sympatji z jaką ludność Sztokholmu witała naszych marynarzy.

Wieczór Wielki Książę przepędził w Ulricksdalu u króla. Rano ostatniego dnia było poświęcone przygotowaniem do powrotnej żeglugi. Potem był obiad pożegnalny u naszego posła, na którym był obecny Wielki Książę, a następnego dnia, to jest 4 (16) sierpnia eskadra podjęła kotwice dla udania się w dalszą drogę do Karlskrony.

Odjeżdżając z Sztokholmu, Jego Cesarska Wysokość uznał za właściwe odesłać napowrót do Kronsztadu oddział do szkwerów i odbywać dalszą żeglugę tylko ze statkami przeznaczonemi do morza. Późna pora roku i długa żegluga pośród szkwerów wywołały takie rozporządzenie, nie zupełnie zgodne z pierwiastkowym planem. Monitory okazały się doskonałemi statkami w każdym względzie i wielka szkoda, że nie powiodło się nam pokazać ich w Kopenhadze i Kielu. Są to takie statki, z których nasza flota może słusznie się pysznić.

K r o n i k a.

* (C i e k a w y o b r a z) znajduje się obecnie na wystawie w Helsingfors. Jest to portret pani Doroty Marji Theslöf, z domu Lösch, która w bitwie pod Svensksund dowodziła okrętem *Armida*, na którym wszyscy oficerowie częścią polegli, częścią zostali ranieni, i dla tego król Gustaw III mianował ją kapitanem floty szwedzkiej. Portret ten malował w r. 1765 Izaak Wachlin, jeden z najpierwszych artystów z początków historji sztuk pięknych w Finlandji. *(Wien. Z.)*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do Drezna o godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej: z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* W dniu 1 (13) września przyjechał do Warszawy, rzeczywisty radca stanu *Loman* z Petersburga; wyjechał zaś, jenerał-lejtnant *Burmeister* do Iwangorodu.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 13 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Chaim Krulak w Sokółce, Mozes Chaim Sura bez oznaczenia miejsca, Marja Kotowicz w Szypowiczach przez Kobryń, Juljan Wołkow w Reksach przez Rosjany, Zelik Podolski, jubiler w Białym-Stoku, Georgi Petyko w Mogilewie gubernjalnym, Iwan Ridel w Chorol Pułtawskiej gubernji, Mikołaj Szueman w Petersburgu, Ewers w Dynaburgu, Mikołaj Melgunow w Saratowie, Witalis Skrzynecki w Złoczówce przez Dubno.

* W dniu 1 (13) września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 5, żeńskiej 7; *Starozakonnych*: męzkiej 13, żeńskiej 12; razem 38; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Sergel Ludwik muzyk., z Prinz Pauliną; Kokular Władysław ślus., z Rafałowicz Izabelą; *Starozakonni*: Eljasz Berek, z Kotlorek Chaną, Łęczycki Manas sub., z Gutwurtal Frajdą; zmarli *Chrześcianie*: Sota Teresa lat 29 żona obyw.; Buczek Antoni lat 23 sub. cukiern.; Chmielewska Franciszka lat 78; Margasińska Józefa lat 55; Steinke August lat 47 wyrobn.; Kulejsa Teofil lat 2 syn szyp.; Czech Wacław lat 2 i pół syn brązown.; Jarzęcki Kazimierz lat 9 wychow. dziec. Jezus; Cywiński Michał mies. 4 wychow. dziec. Jezus; Zalewska Zofia mies. 6 wychow. dziec. Jezus; Lechtąkowski Leonard dni 5 wychow. dziec. Jezus; Dropczyńska Józefa dzień 1 cór. stol.; Zyciński Bronisław dni 9 syn urzędn.; Szymański Władysław mies. 3 syn szew.; Ciechońska Petronela mies. 5 cór. stol.; Czernów Stanisława mies. 5; Tytz Marjanna dni 8 cór wyrobn.; *Starozakonni*: Silbergleit Kelman lat 48 rządca domu; Mainsdorf Chana lat 2 i pół; Szenlaud Icek rok 1 trzy czwarte; Rozenblat Fajga rok 1; Leszower Blima lat 23; Treigrot Lewek rok 1 i pół syn czapn.; Berfisz Dawid dni 8; Sechsfinger bezim. dzień 1; Brylant Fajga rok 1.

K a l e n d a r z.

W piątek, 15 września.– św. Nikodema męcz.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 35; zach. o godz. 6 min. 13.

W sobotę, 16 września. — śśw. Cyprjana i Eufemji męcz.— Słońce wsch. o godz. 5 min. 36; zach. o godz. 6 min. 12.

Widowiska.

We Czwartek, 2 (14) września.

TEATR WIELKI. — **Violeta.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W Piątek, 3 (15) września.

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Uściskajmy się. — Popielnica. — Zoe.** —(Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 1 (13) września było osób:— W teatrze Rozmaitości 600.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 1 (13) *września*	o god. 6 z rana.	o god. 2 po po
Barometr w milimetrach	755.8	755 5
Termometr Reaum	+ 4.°5	+ 12.°8
Stan nieba	pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 12°8 R. Najmniejsze ciepło + 4.0 R.

Z rana 2 (14) sierpnia + 11.°2 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiślejstop 1 cali 8.

Ceny targowe.

dnia 1 (13) *września.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)			
Pszenica. Waga 240—245 f.	7	—	7	24
Żyto „ 224—230 f.	4	50	4	87
Jęczmień	3	15	3	45
Owies	1	65	2	10
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	—	90	1	—

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 22½—25.

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 200; Jęczmienia 300; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 6¼ do rs. 3 k. 12½

Garniec „ od rs. 1 k. — do rs. 1 kop. 2.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 3094.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 2 (14) Września 1865 r.

			Żądano Rs.	Kop	Płacono Rs.	Kop
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe wałae			—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie			—	—	—	—
Pruski Kurant				—		—
Papiery.						
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)			86	67⅑	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.			—	—	—	—
ditto Sarja II			13	3⅓	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)			—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ procentowe			—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.			—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.			—	—	—	—
„ „ z r. 1855			—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)			107	67	107	33
Metaliki Lutowe			—	—	—	—
„ Sierpniowe			—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego			92	—	91	25
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750			—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych			—	—	123	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500			72	50	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.			—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)			101	25	100	50
Wexle.						
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	90	111	75
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	30	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	7	64
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	50	91	20
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	104	40	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 82²⁄₉

„ „ „ od Listów Zastawnych kop 13⅔

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 1 (13) Września 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74⅛
6ta „ „		91⅛
Obligacje Skarbowe 4%		72
Listy Zastawne 4%		69¼
Bilety Banku Rosyjskiego		80⅛
Weksle na Warszawę		79¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		88⅝
„ „ 3 miesięczny		87⅜
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92⅛
Koleje Rosyjskie		81
Nowa Pożyczka Premiowa		88¼
Żyto na targu		42⅝
„ dostawę późniejszą		41¾
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 20
„ Hamburg		81 10
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		72 50
5% Metaliki		68 —
Akcje Banku Kredytowego		174 50
z Paryża.		
Renta 3%		69 40
Akcje Kredytu Ruchomego		837
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89⅞
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5479) *Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.*

Uchwałami Rady Zarządzającej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. i z dnia 21 Kwietnia (3 Maja) r. b. dozwolonem zostało akcjonarjuszom, którzyby to dogodnem dla siebie uważali uiszczanie 4go i 5go wniosku na rachunek akcji, w ciągu czasu od 1 Czerwca do 1 Lipca r. b. z dozwolenia tego koszystała większa część akcjonarjuszów, tak dalece że na 30,000 sztuk dowodów tymczasowych dotychczas w obieg puszczonych, wnioski 4-ty i piąty jeszcze nieobowiązkowe, złożonemi zostały na 17,586 sztuk akcji.

Gdy obecnie zgłaszają się jeszcze akcjonarjusze z żądaniem przyjęcia od nich 4-go i 5go wniosku a wiele bardzo osób, nie chcąc trzymać bez procentu funduszów na dalsze wnioski przeznaczonych, występuje z żądaniem aby dalsze wnioski już dziś od nich przyjętemi być mogły. Rada Zarządzająca uchwałą z dnia 18 (30) Sierpnia r. b. postanowiła:

że z dniem 1 Października r. b. wolno będzie posiadaczom dowodów tymczasowych uiścić na raz jeden wnioski brakujące do uzupełnienia 90% to jest zapłacić jednorazowo wnioski 4ty i 5ty o ile takowe dotąd uiszczone nie zostały, oraz 6-ty, 7-my, 8-my i 9-ty, każdy po rs. 10.

Do przyjmowania jednorazowego wniosków uzupełniających do 90% Kasa Towarzystwa istniejąca w tymczasowem biurze w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 542 upoważnioną została.

Warszawa d. 25 Sierpnia (7 Września) 1865 r.

za Prezesa,
Członek Rady Zarządzającej,
Tomasz Zamoyski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 5493) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Guberni Warszawskiej w Kaliszu.*

Ogłasza, że po śmierci Wincentego Ziółkiewicza, wierzyciela sumy rsr. 2,250, czyli złp. 15,000, otworzył się spadek do regulacji którego, ostateczny termin na dzień 16 (28) Marca 1866 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznacza.

Jan Masłowski R. K. Z. G. W. (14486)

(N. D. 3422) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej*

Po nastąpionej śmierci: 1. Ignacego Wierzbickiego współwłaściciela dóbr Dębna, z Okręgu Sandomierskiego i Wąworkowa z Okręgu Opatowskiego. 2. Józefy z Kisewetterów Wojciechowskiej wierzycielki sumy rs. 750 wraz z kwotą rs. 75, na koszta egzekucji przeznaczoną i w wykazie hypotecznym dóbr Bardo lit. B. z Okręgu Staszowskiego w dziale IV pod Nr. 19 ubezpieczonej; toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którychto spadków, termin prekluzyjny na dzień 7 (19) Grudnia 1865 r. oznacza się. W tym więc terminie, wszystkie strony interesowane, w Kancelarji podpisanego Rejenta stawić się zechcą.

Radom d. 28 Maja (9 Czerwca) 1865 r.

Tomasz Hasman. (8657)

(N. D 3416) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Zawiadamia wszystkich interesowanych, że do uregulowania przed nim spadku dóbr Roś, oraz kapitałów rs. 6,270, rs. 955 kop. 84 i rs. 2257 kop. 55 i pół na dobrach Wojdzboniszki i Pozowsie i części rs. 197 kop. 76 na dobrach Soboliszki hypotekowanych, wszystkich dóbr w Okręgu Kalwaryjskim położonych, oraz części rs. 8,460 na dobrach Sudawskie w Okręgu Sejneńskim położonych ubezpieczonych, po Juljanie Żarynie w dniu 2 (14) Kwietnia 1865 r. zmarłym otwartego, termin prekluzyjny na dzień 18 (30) Grudnia r. b. wyznaczony został.

Suwałki d. 22 Maja (3 Czerwca) 1865 r.

J. Kowalski.

(N. D. 3417) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Ogłasza się że z powodu nastąpionej śmierci:
1. Gustawa Henryka 2-imion von Keüdel właściciela dóbr ziemskich Giełgudyszki niższe i Giełgudyszki-Szaki w Okręgu Marjampolskim położonych.

2. Juljana Rycharskiego wierzyciela sumy rs. 300 z procentami na dobrach ziemskich Pilokalnie A, Powiecie Kalwaryjskim w dziale IV pod Nr. 23 wykazu hypotecznego ubezpieczonej.

3. Jana Schmidt wierzyciela sumy rs. 1,200 z procentami na dobrach ziemskich Popiecze Okręgu Sejneńskim w dziale IV pod Nr. 25 wykazu hypotecznego ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego, termin na dzień 4 (16) Grudnia 1865 r. jest oznaczony; strony więc interesowane z prawami swemi w tym terminie do Kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją zgłosić się zechcą.

Suwałki d. 19 (31) Maja 1865r.

Władysław Rusocki.

(N. D. 3420) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Pyzdrskiego.*

Po śmierci Józefa Jurkiewicz, właściciela nieruchomości w mieście Słupcy N. p., oraz Jadwigi z Powalskich Jurkiewicz wierzycielki sumy rs. 1,800 na tejże nieruchomości intabulowanej; toczy się postępowanie spadkowe do regulacji którego termin na dzień 16 (28) Grudnia r. b. z rana w mej Kancelarji wyznaczam.

Pyzdry d. 25 Maja (6 Czerwca) 1865 r.

J. Otacki.

(N. D. 3419) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Rawskiego.*

Z powodu nastąpionej w dniu 14 (26) Listopada 1863 r. śmierci Anny-Doroty z Rodow Hildebrandt współwłaścicielki nieruchomości w mieście Rawie pod N. 248 położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin pod prekluzją na dzień 18 (30) Grudnia 1865 roku wyznacza się.

Rawa dnia 27 Maja (8 Czerwca) 1865 r.

w z. Arczyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5450) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Zawiadamia wierzycieli hypotecznych niemających prawnie obranego zamieszkania a z pobytu niewiadomych, poniżej przy każdych dobrach, na których ich wierzytelności lub ostrzeżenia są umieszczonemi, imiennie wyszczególnionych, że dobra te jako zalegające w opłatatach rat Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawionemi są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną, w mieście Radomiu w domu pod Nr 120 przy ulicy Lubelskiej położonym, w Kancelarji Rejenta odbyć się mającą: a w szczególności co do dóbr:

Bardogorne B., folwark Janowiec z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu Staszowskim, Powiecie Sandomierskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 722 kop. 86, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Felicjanem Tirpitzem, dnia 11 (23) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 1,246, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,910, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomego z pobytu Jarzyny Franciszka urzędnika Kom. Rząd. Prz. i Skarbu.

Czarna C., Młyn wielki z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu Kozienickim, Powiecie Radomskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 132 kop. 48, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Felicjanem Tirpitzem dnia 12 (24) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 291, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,250, i że nakoniec zawiadomienienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu:

1. Sukcesorów Pauliny z Kosickich Olszewskiej.
2. Zuzanny Kosickiej.

Dębowa Wola, folwark i wieś tejże nazwy oraz kolonja Basimów, z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu Kozienickim, Powiecie Radomskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 1,052 kop. 26, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Tomaszem Hassmannem, dnia 12 (24) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 1,614, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,354, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu Józefa Wyrzykowskiego.

Jakubowice, wieś i folwark tejże nazwy wraz z 1/3 częścią lasu Łubowa zwanego, oddzielnie położonego, mórg nowopolskich 188 zawierającego, z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Sandomierskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 1,313 kop. 84, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Nalepińskim Michałem, dnia 13 (25) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 2,209, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17,906, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu.

1. Właściciela dóbr Prusy dolne. 2. właściciela dóbr Bieńkowice.

Jawór, Jaworów, Gozdawa, Janowice, Podolany, Jaworska Wola, z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu Soleckim, Powiecie Opatowskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 1,480 kop. 31, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Felicjanem Tirpitzem, dnia 14 (26) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 2,280, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 23,246, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się, dla niewiadomej z pobytu Wilhelminy Lentz.

Końskie Wielkie składające się: a) z Klucza Konieckiego, do którego należą: miasto Końskie, przedmieście Pomyków, Czerwony Most, Kościeliska. Szabelnia i Piła, Izabellów. Koczwara, i Owczarnia, Górny Młyn, Stary Młyn, Dyszów, wsie Rogów i Bawarja tudzież Nałęczów z Karczmą i Młynem, b) z Klucza Hucińskiego do którego należą wsie: Hucisko, Włochów, Gossan, Duraczów z fryszerką, Błotnica z fryszerką, Luta, Mdkre, Wąsosze z fryszerką i topornią, Czarna z fryszerką i Grzybów w Okręgu Konieckim, zaś Stąporków z piecem wielkim, Smarków, Piasek z fryszerką, Janów z Rurarnią, Koziowolą i Turzanka Młyn w Okręgu Szydłowitckim leżące, c) z Klucza Modliszewickiego, do którego należą wsie: Modliszewice, Sierosławice, Bredy, Kazanów, Pomorzany, Jeżów, Gracóch i Procwiń tudzież owczarnia Karolinów zwana i kolonja Stadnicka Wólka z papiernią nowoerygowaną, z wszelkiemi przynależytościami w Okręgu Konieckim, Szydłowieckim i Opoczyńskim, Powiecie Opoczyńskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 28,266 kop. 41, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Felicjanem Tirpitzem, dnia 15 (27) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 39,244, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 428,325, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu:

1. SS-rów Romana Hannemann.
2. SS-rów Moszka Buchwaitz.
3. Jerzego Iroine.
4. Karola Kosztulskiego.

Maliszów, z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Radomskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 469 kop. 18, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Adamem Damięckim, dnia 15 (27) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 829, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,274, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu:

1. Sary Bekermanna.
2. Michała Rembielińskiego.
3. Feliksa Baczyńskiego.
4. Zofii Baczyńskiej.
5. Stanisława Baczyńskiego.
6. Marllego Baczyńskiego.

Omięcin, Wilcza Wola, Zygmuntów, Młyn Soszyn, karczma Niebieska zwana, z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu Szydłowieckim, Powiecie Opoczyńskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 1,196 kop. 94, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Felicjanem Tirpitzem, dnia 16 (28) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 1,965, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 26,940, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu:

1. Rany z Izbickich Sieradzkiej.
2. Nachasy z Izbickich Poznańskiej.
3. Frejdy vel Franciszki z Izbickich Warszawskiej.
4. Estery z Izbickich Sieradzkiej.
5. Moszka Poznańskiego.

Radonia, Swieciechowa, Marjanki, Pieńki, Honoratów, Władysławów, Olimpjów, Kazimierzów, Ludomiłów i Więckowice z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Opoczyńskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 800 kop. 33, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Adamem Damięckim, d. 16 (28) Kwietnia 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 1,347, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,834, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu Sukcesorów Wojciecha Więckowskiego.

Strzyżów, z wszelkiemi przynależytościami w Okręgu i Powiecie Opoczyńskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 522 kop. 59, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Felicjanem Tirpitzem, dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 889, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,714, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu Sukcesorów Marjanny Trepka.

Sworzyce, Radonia, Grabków, z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu Konieckim, Powiecie Opoczyńkim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 810 kop. 38, oprócz raty Grudniowej 1865 roku, zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Tomaszem Hassmannem, dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 1405, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,600, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu:

1. Ludwiki Grudzińskiej, 2. Feliksa Grudzińskiego, 3. Michała Grudzińskiego, 4. Sukcesorów Jana Chabrowskiego.

Tarłów miasto z folwarkiem i wsią Wola Tarłowska, wieś Wesołówka, Modrzewko Greińskie, z gruntami włościan Wesołowskich na Kępie Słupskiej za Wisią z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Sandomierskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 1,804 kop. 41, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Michałem Nalepińskim dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 roku, że vadjam do licytacji oznaczono na rs. 3,079, że licytacja rozpocznie się od symy rs. 31,668, i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu:

1. Bejnisza Wejsberg, 2. Izraela Iszer Wejsberg, 3. Manasza Wejsberg, 4. Marji Hainsdorf, 5. Fajgi Lövenfisch, 6. Estery Ruchli Ferstenberg, 7. Sary Ryfki Browerowej, 8. Jakóba Gradstein, 9. Teresy z Węglińskich Trzebuchowskiej, 10. Wojciecha Węglińskiego.

Wojcin, składających się z folwarku Wojcin, Bogusławów vel Bogusławice i Irenów, z wsi zarobnej Wojcin i Krasik, tudzież z lasów przyległych, z wszelkiemi przynależytościami w Okręgu i Powiecie Opoczyńskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 1,028 kop. 12, oprócz raty Grudniowej 1865 r. zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Felicjanem Tirpitzem dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1866 r., że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 1,710, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,251 i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu: Sukcesorów Wojciecha Więckowskiego.

Wysoczki Małe z wszelkiemi przynależytościami, w Okręgu Staszowskim, Powiecie Sandomierskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 325 kop. 99, oprócz raty Grudniowej 1865 r zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1866 r., przed Rejentem Michałem Nalepińskim, że vadjum do licytacji oznaczono na rs. 612, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5,132 i że nakoniec zawiadomienie to ogłasza się dla niewiadomych z pobytu Sukcesorów Teofila Szyszkowskiego.

Sprzedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10-tej z rana, w obec Rady Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzonym, sprzedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem, który go zastąpi. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Vadjum do licytacji złożyć się mające powinno być w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami oraz dopłatą różnicy kursu.

Ostrzeżenie. Wrazie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku konkurentów, druga i ostatnia sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie, bez dalszych nowych doręczeń, w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi. Art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 23 Czerwca (10 Lipca) 1860 r

Radom d. 19 (31) Sierpnia 1865 r.

Prezes, Zajączkowski.
Pisarz, Januszowski.

DONIESIENIE PRYWATNE.

DONIESIENIA PRYWATNE

(N. D. 5,085).

GŁÓWNY SKŁAD
NA CAŁE KRÓLESTWO POLSKIE
HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKICH
MASZYN DO SZYCIA
Z FABRYKI
POLLACK SCHMIDT et Comp.

Na Nowym-Świecie w pałacu Hr: A. Zamojskiego Nr. 1245 a (67).

Posiada **Maszyny do szycia** budowane według systemu **Vhelera i Wilsona** w New-Yorku, mające tę wyższość nad ostatniemi, że w najnowszych czasach zaprowadzone w nich zostały znaczne ulepszenia praktyczne tak w samej konstrukcji jak i w porządkach. Fabryka wyrabiająca te Maszyny w Hamburgu, oprócz wielu Medali na Wystawach Europejskich z lat poprzednich, pomimo współzawodnictwa wszystkich Fabryk, **nie wyłączając i amerykańskich**, otrzymała w roku bieżącym **Pierwsze Medale w Hamburgu, Szczecinie, Wismarze, Kolonji**, i rozpowszechniła Wyroby swoje we wszystkich krajach.

Główny Skład uwiadamia zarazem, że ponieważ w ciągu ostatnich kilku tygodni, skutkiem prędkiego rozkupywania nadchodzących transportów, nie był w możności zadosyć uczynić wszechstronnym żądaniom, przeto odtąd potrajając dotychczasowe zapasy, będzie mógł każdej chwili dostarczać Maszyn wszelkiego rodzaju: bez przykryć, z przykryciami półszkatułowemi, całemi szkatułami, w szafach, biurkach i t. d.; Maszyn złoconych, inkrustowanych i wybijanych atłasem; słowem, będzie mógł natychmiastowo uskuteczniać wszelkie zlecenia.

Udogodniając Osobom zamieszkałym na prowincji nabywanie tych **Maszyn**, Główny Skład otworzył w każdem z większych miast Królestwa Agentury, jak u PP.

P. Tymińskiego w Lublinie;
G. Haymana w Kaliszu;
H. Arndta w Kielcach;
W. Elsnera w Łodzi;
M. Lewińskiego w Włocławku;
Kuehnasa w Płocku;
L. Goldschmida w Chełmie.

Tak Fabryka jak i Firma Składu Głównego, za dobroć Maszyn poręczają dodając, że nauka odbywa się pod przewodnictwem Panien w Składzie Głównym wykształconych, i na ten cel po Agenturach porozsyłanych.

Mniej zamożnym, Skład Główny daje Maszyny na spłaty ratami miesięcznemi na czas zależący od umowy, za stosownem poręczeniem.

KOMIEROWSKI et Comp: (12728)

(N. D. 5095)

DOM ZLECEŃ, INFORMACYJ, PROŚB I KORRESPONDENCYJ
FIRMY
K. PUŁAWSKI et Comp:

w Warszawie pod Nr. 419, ulica Krak:-Przedm:, obok Poczty, od lat 10-ciu egzystujący,

Załatwia następujące zlecenia:

1) Pośredniczy przy kupnie sprzedaży, wydzierżawieniu, zamianie majątków ziemskich, domów w Warszawie i innych miastach, folwarków, kolonji, zakładów fabrycznych i wszelkich innych w Warszawie i na Prowincji, wypożyczeniu kapitałów na hypoteki miejskie, ziemskie, (od czego PP. kapitaliści żadnego komisowego nie opłacają).
2) Redaguje podania, prośby, rekursa do wszelkich Władz, w każdym na żądanie języku, doręcza takowe w zastępstwie stron gdzie należy i zyskuje rezolucje, układa projekta, i same tabele likwidacyjne, przez ludzi kompetentnych, za dokładność których poręcza, a na żądanie w tym celu wysyła na grunt dla układania bruljonów, załatwia interesa w Sądach i we wszystkich władzach w zastępstwie stron jako też w interesach pasportowych.
3) Dostarcza ludzi roboczych mianowicie parobków z zagranicy, słowian, zdatnych do wszelkich robót polnych, gospodarskich, w tym względzie ma stałe stosunki z zagranicą i może dostarczyć w roku bieżącym z dniem 8-go Michała, jako też na Nowy rok 1866, oraz osadników na kupno ziemi, w tem względzie pp. Obywatele, raczą pośpieszyć się z zamówieniami.
4) Rekomenduje kandydatów do posad prywatnych, na rządców dóbr, plenipotentów, kasyjerów, buchalterów, fabrykantów, subjektów do wszystkich zawodów, pisarzy, rządców domu, kobiety do zarządu szycia, konwersacji i Bony wszelkiej narodowości.
5) Obecnie ma do sprzedania różnej wielkości majątki ziemskie, kamienice w Warszawie, folwarki, kolonje, interesa handlowe, przemysłowe, interes składu mebli, fabryka wyrobów konsumcyjnych wysoko się procentująca, za gotówkę w zamian za dom w Warszawie, na prowincji lub też folwark, jest dom do sprzedania z placem, gdzie można łaźnię, albo łazienki zaprowadzić, jest do sprzedania zakład w Warszawie przynoszący netto rocznie rs. 8,000 potrzebna jest pożyczka rs. 5,000 na zastaw wypożyczający w tem samem miejscu może pełnić obowiązki kasjera i dysponenta, proponowane są spółki do korzystnych interesów, wakują posady na rządcę znacznych dóbr, jako też kontrollera z kaucją rs. 200.

K. PUŁAWSKI et Comp. (12431)

(N. D. 5478)

Guwernantka Niemka posiadająca oprócz swego rodowitego języka język francuzki i ruski oraz, początki muzyki, poszukuje miejsca przy panienkach od lat 8 do 14. Osoby interesowane zechcą się zgłosić do W. *Areta Księgarza w Lublinie* który bliższą udzieli wiadomość. (14338.

(N. D. 4807) Kwit tymczasowy kasy Banku Królestwa Polskiego, z daty 12 (24) Lutego r. b. 1865 za Nr. 76894 wydany Intendenturze Okręgu Warszawskiego na wniesioną na procent sumę rs. 336 kop. 24 zaginął.

Uprasza się znalazcę o zwrot takowego do kasy Intendentury, nadmieniając że z takowego nikt użytku mieć nie może, gdyż stosowne ostrzeżenie zrobiono. (12437)

(N. D. 5386)

Niniejszem mam honor podać do wiadomości, że z dniem 5 Września, otworzyłem przy ulicy Senatorskiej Nr. 496, na przeciw pałacu Prymasowskiego

KSIĘGARNIĘ
I
SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
pod firmą
FERDYNAND HÖSICK

Pracując od lat blisko 15-tu w najznaczniejszych Księgarniach tutejszych i zagranicznych, będąc przez czas pewien współwłaścicielem jednej z księgarni Warszawskich, miałem sposobność nietylko zawód mój ale i wszelkie potrzeby publiczności dokładnie poznać, mam przeto nadzieję, że wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić będę wstanie, a tem więcej, że liczne stosunki moje za granicą wiele w tem względzie będą pomocne.

Utrzymywać będę oprócz bogatego zbioru KSIĄŻEK i PISM Perjodycznych we wszystkich językach, NUT MUZYCZNYCH, ATLASÓW i MAPP geograficznych WZORÓW pismiennych i rysunkowych, wielki wybór FOTOGRAFJI w wielkim i małym formacie, ALBUMY do fotografji na ceny rozmaite, STRUNY prawdziwe włoskie, rzymskie i weroneskie, TAKTOMIERZE, KAMERTONY, PAPIER NUTOWY i wszelkie inne potrzeby muzyczne.

Polecam nowy mój zakład, łaskawym względom publiczności.

F. Hösick. (14084.)

(N. D. 5278)

N. CRIONA PAPA NICOLA

Nadesłał z Odesy transport Tytoniów tureckich do Składu Cygar Hawańskich,

J. ROSENBLUM. (13789.)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)